OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA 28 LISTOPADA. Nr. 328.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Wielka mowa min. Składkowskiego

na sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 27-11. Dziś rano w obecności **ministra Składkowskiego i szeregu wyższych urzędników Ministerstwa rozpoczęły się dalsze obrady komisji budżetowej Sejmu nad budżetem Ministerstwa** spraw wewnętrznych. Pierwszy przemawiał **poseł Dąbski** (Stron. chłop.) który wystąpił **przeciwko militaryzacji** policji i **administracji państwowej,** oraz przeciwko **rzekomemu upartyjnieniu administracji.** Mówca zarzuca przytem, że podczas wyborów władze popierały Blok bezpartyjny. Poseł oświadcza, że stronnictwo **mówcy** wraz z innemi stronnictwami lewicowemi **odmówi ministrowi funduszu dyspozycyjnego,** przyczem zaznaczył, że nie kieruje się tu osobistemi zględami. Nawiązując do zarzutów postawionych przez marszałka **Trąmpczyńskiego, a dotyczących redaktora Mostowicza,** mówca jest zdania, że **minister powinien był natychmiast zarządzić śledztwo i zastosować odpowiednie środki.**

Poseł Kiernik imieniem Piasta oświadcza, że klub ten będzie traktował budżet rzeczowo i będzie sprzeciwiał się wszelkim nieuzasadnionym podwyżkom.

Poseł Celewicz (Ukrainiec) oświadcza się przeciwko budżetowi.

Poseł Kościałkowski wnosi szereg poprawek.

Poseł Czyszewski (Ch. D.). wnosi o podniesienie dochodów z kar administracyjnych z 1 milj. zł. na 1 milj. 200 tys. zł., a w wydatkach podniesienie pozycji na zwalczanie raka z 100 na 300 tys. Pozatem zgłasza 3 rezolucje.

walkę z drożyzną wspomina o dekrecie

Poseł Kaczanowski (PPS.) omawiając z roku 1926 o zapewnieniu podaży artykułów pierwszej potrzeby, który to dekret przewiduje pociągnięcie magistratów do współpracy w postaci powołania komisyj obywatelskich. Zdaniem mówcy — w tej dziedzinie działalność Ministerstwa się nie ujawniła.

Co do służby zdrowia, to mówca domaga się pomieszczeń dla umysłowo chorych, dla których brak jest pomieszczeń.

Poseł Stypiński (B. B.) oświadcza, że żądanie skreślenia pewnych sum powinny być cyfrowo uzasadnione.

Poseł Szczepański (Wyzwolenie) omawia stosunki, panujące w uzdrowiskach wytyka niedomagania i uważa, że pieniądze na usunięcie tych niedomagań powinny się znaleźć, wreszcie stawia szereg postulatów, dotyczących projektu ustawy aptekarskiej.

Na tem posiedzenie odroczono do godziny 4.30 popołudniu.

Mowa min. Składkowskiego.

Warszawa, 27-11. (Tel. wł.) Na popołudniowem posiedzeniu wygłosił obszerne przemówienie min. Składkowski. Szczególniej ciekawemi były momenty dotyczące zagadnień politycznych. W sprawie komunistów minister oświadczył, że nie może ich uznać jako partji dotąd, dopóki świadomie dążą do zniszczenia Polski i program swój buduja na gruzach państwa.

Minister spraw wewnętrznych występuje przeciwko wszelkim, bez względu na narodowość i wyznanie, krótkowzrocznym **obozom nacjonalistycznym. Na jednej płaszczyźnie stawia nacjonalizm polski (!?) z nacjonalistami ukraińskimi (Undo), czy też żydowskimi pod wodzą Grünbauma.**

Poseł Grünbaum mija się z prawdą, jeżeli twierdzi, że Rząd marsz. Piłsudskiego nic dla żydów nie uczynił. Dwa lata temu setki tysięcy osób złożyło podania o obywatelstwo polskie. **Rząd marsz. Piłsudskiego nadał obywatelstwu polskie 1.600.000 obywatelom, w tem 600.000 żydom, z których b. wielu nie miało papierów w porządku.**

Omówiwszy następnie żale Rusinów, mówił minister Składkowski:

— **Wiem, że w 3 województwach Małopolski Wschodniej nie wszystko zrobiono, aby przełamać opór naszego rodzimego nacjonalizmu.**

Poruszywszy następnie sprawę napadu na red. Mostowicza, która została umorzona z **braku dowodów przez prokuratora,** p. minister odpowiedział pos. Pragierowi, co do zarzutu podniesionego przez niego, że niektórzy z ministrów są nietykalni.

W zakończeniu p. minister omówił sprawę **funduszu dyspozycyjnego, który Sejm w poprzednim budżecie skreślił,** a obecnie mówcy domagają się również tego. Minister Składkowski zakomunikował, że **pomimo skreślenia przez Sejm tego funduszu, Rada ministrów na wniosek ministra restytuowała fundusz dyspozycyjny, bez którego minister obejść się nie może.**

Przemówienie p. ministra wywołało olbrzymie wrażenie i wzburzenie wśród posłów. Po mowie min. Składkowskiego zabierało głos szereg mówców, częstokroć w sposób b. silny, zwracając uwagę, że zlekceważona została ustawa skarbowa i że w ten sposób Sejm nie ma racji bytu.

Również silne zastrzeżenie wywołało zestawienie na jednym posiedzenie obozu narodowego z antypaństwową organizacją ukraińską, jaką jest „Undo".

Na środę o godzinie 5-ej popołudniu naznaczone zostało posiedzenie komisji w sprawie wniosku klubu narodowego dotyczącego dodatkowych kredytów. W tej kwestji zabiera głos premjer Bartel.

Odgłosy policzków w Sejmie.

Warszawa, 27-11. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych pos. Celewicz (Ukrainiec), mówiąc o polityce wewnętrznej, zacytował zdanie Uworowa, wypowiedziane w odniesieniu do Polaków: Radzę nie drażnić uczuć pokolenia, które brało udział w powstaniu...

Pos. Polakiewicz: — Powiedzenie to nie może dotyczyć Ukraińców...

Pos. Chrucki: — Pan nie dorósł do Uworowa, tylko do żandarma...

Pos. Pol.: — Coś pan powiedział?

Pos. Chr.: — Powtórzę to potem...

Po przemówieniu posła Celewicza, **poseł Chrucki** wyszedł z sali komisji, a w chwilę za nim wyszedł poseł Polakiewicz, w towarzystwie posłów Walewskiego i Kleszczyńskiego.

Zbliżywszy się do pos. Chruckiego poseł Polakiewicz zapytał, co ten powiedział. Chrucki powtórzył, a wówczas poseł Polakiewicz oświadczył:

— Jeżeliby Pan był Polakiem i nie wyzyskiwał walk narodowościowych, byłby Pan spoliczkowany. Niech Pan odwoła!

Poseł Chrucki odrzucił propozycję i powtórzył, że pos. Polakiewicz jest żandarmem.

Wtedy pos. Polakiewicz spoliczkował dwukrotnie odchodzącego już Chruckiego.

Pos. Chrucki stanął i wyrzekł:

— Oto metody... — i poszedł na posiedzenie komisji oświatowej.

Po posiedzeniu pos. Chrucki za pośrednictem pos. Jeremicza i Celewicza zwrócił się do marsz. Daszyńskiego, oddając tę sprawę pod sąd marszałkowski.

Artysta malarz Kędzierski z żoną

pod kołami lokomotywy.

Równe, 27.11. Na stacji Zdołbunowo przechodził przez tor kolejowy art. - malarz Apolonjusz Kędzierski wraz z żoną. Nagle nadjechał manewrujący parowóz, pod którego koła dostali się oboje państwo Kędzierscy. żona niebawem umarła w szpitalu. P. Kędzierski znajduje się w stanie bardzo ciężkim.

Pani Kędzierska osierociła 3 małe dziewczynki.

Na oczach tłumów publiczności

zatonął parowiec wraz z załogą.

Amsterdam, 27.11. Wśród wstrząsających okoliczności w oddaleniu o **800 metrów od Ymulinden** włoski parowiec „Salanto" zatonął dzisiejszej nocy. Burza uszkodziła poważnie statek i **wyrzuciła go na ławę piaszczystą.**

Olbrzymie fale rozszalałego morza ponownie ściągały w wir parowiec z mielizny od rana do późnej nocy.

Z wybrzeży **przyglądały się walce tłumy publiczności.** Statek, wysyłając jedną rakietę za drugą o pomoc **powoli pogrążał się na oczach wszystkich w fale.**

Rozszalałe morze nie pozwoliło jednak na niesienie jakiejkolwiek pomocy nieszczęśliwej załodze.

Wszelkie łodzie ratunkowe z Andvoot i Ymulinden **zostały rozbite przez fale. Jeden z rybaków zatonął.**

Załoga „Salanto" stała przez cały czas na pokładzie i krzykami oraz rozpaczliwemi gestami wzywała pomocy.

Pod koniec dnia burza wzmogła się jeszcze bardziej. Trzy hydroplany wojskowe podjęły ostatnią próbę wyratowania załogi. Niestety nie powiodła się ona. Nie można było nawet ściągnąć marynarzy przy pomocy rzucanych z hydroplanów lin stalowych.

Wreszcie statek wraz z całą załogą pogrążył się w głębie. Dziś rano morze wyrzuciło kilka trupów marynarzy.

Traktat arbitrażowy

POLSKO - WĘGIERSKI.

Budapeszt, 27-11. Prasa wieczorna podaje następujący komunikat: Prowadzone od dłuższego czasu między rządami węgierskim i polskim rokowania o zawarcie umowy rozjemczej i arbitrażowej zostały pomyślnie ukończone. Dla podpisania zawartej umowy w najbliższych dniach minister Walko wyjedzie do Warszawy. Już w maju tego roku minister Walko w komisji spraw zagranicznych mówił o odnośnych rokowaniach. Traktat polsko - węgierski zawarty jest według normalnego wzoru i będzie przedstawiony Izbom do ratyfikacji. (PAT.)

Rozwiązanie „Łuhów"

W WOJ. STANISŁAWOWSKIEM.

Lwów, 27-11. P. wojewoda stanisławowski Nakoniecznikow - Klukowski rozwiązał prawomocnem orzeczeniem za przekroczenie statutem określonego zakresu działania cały szereg stowarzyszeń gimnastycznych i straży ogniowej „Łuh", a to w Wołczyńcu, Sapahowie, Wiktorowie, Stanisławowie, Kolonji, Jezupolu, Potoku, Pomonietach, Pohoniowicach, Zołczowie, Kołokolinie, w Hrehorowie, Żabiu i Petryłowie. Ponadto zostały rozwiązane stowarzyszenia pożarniczo - gimnastyczne „Sokił" w Żywaczowie i Turze.

Ustalenie prac

KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 27.11. Dziś w gabinecie marszałka Sejmu Daszyńskiego odbyła się konferencja, w której wzięli udział: przewodniczący komisji budżetowej poseł Byrka, oraz wszyscy referenci poszczególnych działów budżetu. Tematem obrad było ustalenie prac komisji budżetowej. Postanowiono, że komisja intensywnie pracować będzie do 21 grudnia b. r., poczem nastąpi przerwa do 11 stycznia. 11 stycznia komisja wznowi swe prace, które winna ukończyć 15 stycznia. Jako termin ostateczny druku referatów, oraz sprawozdań komisji, uchwalono dzień 22 stycznia. (Pat.)

Min. Hermes

PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

Warszawa, 27-11. (Tel. wł.) Pod koniec tygodnia przybędzie do Warszawy min. Hermes, który rozmawiać będzie z min. Twardowskim, aby zastanowić się, jakie możliwości istnieją co do uzgodnienia postulatów polskich i niemieckich w związku z rokowaniami polsko-niemieckiemi.

Min. Czechowicz

U P. PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 27-11. (Tel. wł.) P. premjer Bartel przyjął dziś przed południem ministra Czechowicza

„Lwów"

PRZYBYŁ DO GDYNI.

Warszawa, 27.11. (Tel wł.) W dniu dzisiejszym, po kilkudniowej walce z szalejącą burzą na Bałtyku, przybył do portu w Gdyni statek szkolny „Lwów",

Ważne przypomnienia z sierpnia 1914 roku.

Na 10-tą rocznicę wskrzeszenia państwa polskiego wydano we Lwowie książeczkę p. t. „Rola Małopolski Wschodniej w odbudowie Polski“ (Lwów 1928, drukarnia Akademicka, ul. Krzywa 10, stron 40), w której po słowie wstępnem gen. Józefa Hallera kolejno omawiają poszczególne okresy od przedednia wojny światowej p.p. St. Grabski, St. Głąbiński, ks. Panaś, dr. Wł. Świrski, Cz. Mączyński, B. Eustachiewicz, gen. Tad. Rozwadowski (pisane 5.10.1928 krótko przed śmiercią), płk. Modelski, płk. Arciszewski, R. Wasilewski. W zajmującej całości tego zbioru są często przypomniane lub stwierdzone zdarzenia szczególnie ważne, a niedość znane.

Prof. St. Grabski, przypomniawszy że od książki Dmowskiego p. t. „Rosja, Niemcy i Sprawa Polska“ z roku 1908, uważa za głównego wroga w nadchodzącem starciu Niemcy i ich sojuszników, oraz że stanowisku temu ze strony t. zw. stańczyków i lewicy starano się przeciwstawić twierdzenie, iż nie Niemcy lecz Austro-Węgry będą w starciu z Rosją rozstrzygały o sprawie Polski, chociaż widoczne było, że Austrja przygotowuje się głównie na jakieś wygrywanie polityki ukraińskiej, dodaje:

— By nie opierać się pod tym względem na domysłach jedynie i opowiadaniach polityków stańczykowskich, prezes Koła Polskiego w Wiedniu prof. Głąbiński, jako przewodniczący delegacji austro-węgierskiej październik 1910) zwrócił się wprost do cesarza Franciszka Józefa z rozmową o sprawie polskiej w ewentualnej wojnie z Rosją. Cesarz, po paru ogólnikach o swej sympatji do Polaków, skierował rozmowę na kwestję ukraińską. Stronnictwo demokratyczno-narodowe w Galicji nie miało od tej chwili wątpliwości, że t. zw. austrjackie rozwiązanie sprawy polskiej jest zgoła nierealne, gdyż decydować o przyszłości Polski po stronie państw centralnych będą wyłącznie Niemcy...

Prof. St. Głąbiński sam również przypomina swe niektóre rozmowy po wybuchu wojny. Były one wówczas znane w ścisłych kołach politycznych i weszły w podstawy narad politycznych. Ale nie mogły być wówczas ogłoszone. Przypomniawszy stworzenie natychmiast po wybuchu wojny Centralnego Komitetu Narodowego we Lwowie, z początku tajnego, z grup kierunku wszechpolskiego, pod przewodnictwem ś. p. Cieńskiego, mówi prof. Głąbiński:

Jako delegat Komitetu Centralnego, znalazł się już dnia 1 sierpnia 1914 r. w Wiedniu i odbyłem 2 sierpnia dłuższą konferencję z min. spraw zagran. hr. Berchtoldem. Hr. Berchtold nalegał na mnie, aby Polacy wywołali powstanie w Królestwie Polskiem, zwłaszcza na tyłach armji rosyjskiej Gdy się dowiedział odemnie, że uważam to za niemożliwe, gdyż Polacy muszą mieć przed akcją czynną formalne zobowiązanie ze strony Austrji i Niemiec, że w razie ich zwyciestwa osiągną niepodległość całego narodu, hr. Berchtold był przerażony tem oświadczeniem i głośno wołał, że miał uroczyste przyrzeczenie ze strony polskiej wywołania takiego powstania, że zapewnił o tem sfery wojskowe, że na taki zawód Austrja nie jest przygotowaną i t. d.

Następnie po stworzeniu 16-go sierpnia 1918 Nacz. Komitetu Narodowego w Krakowie z wszystkich stronnictw, ale na podstawie walki o sprawę polską, zarysowały się, zgodnie z przewidywaniami, trudności w postawieniu sprawy polskiej. Znalazło to wyraz m. in. w sprawie przysięgi. Prof. Głąbiński przypomina zdarzenia z sierpnia i września 1914:

Na podstawie dawnych oświadczeń szefa sztabu generalnego v. Hötzenderfa zażądałem w Wiedniu konferencji z ministrem obrony krajowej Georgim. W konferencji wzięli udział oprócz mnie, minister Biliński, prezes Komitetu Narodowego dr. Leo, przedstawiciel wojskowy Komitetu, dzisiejszy generał Sikorski. Po dłuższych naradach, minister Georgi zgodził się na moje żądanie o tyle że do przysięgi wojskowej dodał sam jako ostatnie słowa: „Auch schwöre ich für die Anabhängigkeit Polens bis zu meinem letzten Blutstropfen zu kämfen“. Na życzenie ministra Georgiego miałem się udać z tą formułą wraz z d-rem Leo do Przemyśla, gdzie znajdował się wówczas sztab generalny, aby uzyskać jeszcze aprobatę szefa sztabu. Stała się jednak rzecz niezwykła: do wyjazdu do Przemyśla wcale mnie nie wezwano a później oświedczył mi dr. Leo, że był sam w Przemyślu, ale szef sztabu na ten dodatek się nie zgodził. Było to w czasie, gdy legjon zachodni złożył był już przysięgę wojskową austrjacką bez dodatku, a legjon wschodni, po długiej wędrówce wzdłuż Karpat, oczekiwał w Mszanie Dolnej ostatecznej decyzji pod politycznym kierunkiem Aleksandra hr. Skarbka, przewodniczącego Wydziału militarnego sekcji wschodniej Komitetu Naczelnego. Oświadczyłem wówczas Skarbkowi, że za dalsze zwodzenie legjonu wschodniego nie mogę brać politycznej odpowiedzialności.

Jak wiadomo, legjon wschodni nie złożył tej przysięgi i rozwiązał się.

Tajemnica mordu przy ul. Foksal w Warszawie

Odciski palców zdradziły jednego ze zbrodniarzy.

Śledztwo w sprawie zagadkowej zbrodni przy ul. Foksal 17, które poruszyło organy policyjne nietylko w kraju, lecz również zagranicą, dobiega końca. Szczegóły tego zawiłego wypadku, nie posiadającego przykładu w **historji kryminalistyki zagranicznej**, nietylko polskiej żywo interesują publiczność w całym kraju, a nawet zagranicą.

Najwybitniejsi detektywi francuscy nadesłali polskim kolegom swe opinje o morderstwie, zaznaczając przytem, że śledztwo prowadzone jest we właściwym kierunku i że niewątpliwie wyda ono dodatnie wyniki.

Tymczasem dochodzenie komplikuje się coraz bardziej. Dotychczas jeszcze **nie zdołano ustalić liczby uczestników krwawej wyprawy** na kasę w mieszkaniu p. Henryka Lewenfisza. Jedni podają cyfrę 4, drudzy 6, obie te jednak liczby są nieścisłe, bo jest rzeczą prawdopodobną, że prócz bandytów, działających w mieszkaniu, było paru wspólników **na czatach**. Niewątpliwie któryś z nich musiał przygotować samochody, któremi uczestnicy śmiertelnej libacji wraz z łupem mieli odjechać jaknajdalej od miejsca zbrodni.

Podobno zamierzali oni wyjechać z Warszawy na prowincję ekspresem wileńskim, aby potem móc przedostać się przez „zieloną granicę“ do Rosji lub na Litwę.

Wspólnicy opryszków czekali na wynik wyprawy w jakiejś podrzędnej kawiarence; świadczy o tem fakt, że jeden z bandytów po związaniu dr. Koenigilla i Hryncewiczówny telefonował z n-ru 29-22 (telefon p. Lewenfisza), wydając komuś dyspozycje.

Śledztwo policyjne w sprawie zbrodni przy ul. Foksal 17 wydało już rezultaty. **Oto w ręce policji wpadł „narzeczony“ Anczewskiej.**

Do ustalenia jego tożsamości posłużyły odciski palców na szklance, które zastępowały kieliszek w czasie libacji.

Badanie daktyloskopijne, przeprowadzone w brygadzie rozpoznawczej urzędu śledczego, kierowanej przez kom. Sztabholca doprowadziły do wykrycia zbrodniarza, gdyż odcisk na szklance identyczny jest z odciskiem przestępcy, notowanego w urzędzie śledczym i już **3 razy karanego za bandytyzm.**

Po ustaleniu tożsamości bandyty, do mieszkania jego delegowano jednego z wywiadowców, celem aresztowania. Opryszek, na widok agenta, zmieszał się, lecz zaraz opanował.

Wywiadowca nie wyjawił bandycie istotnych swych podejrzeń, lecz wypytywał o różnych przestępców, czem zupełnie już usunął widać podejrzenia.

W pewnym momencie agent zaproponował bandycie, **aby poszedł do urzędu śledczego** i rozpoznał w albumie przestępców jednego, podejrzanego o zamordowanie Anczewskiej.

Opryszek zgodził się.

W urzędzie śledczym, gdy opryszek oglądał albumy, polecono mu odcisnąć swój palec na pergaminie, a odcisk jeszcze raz sprawdzono z odciskiem owego bandyty.

Niewątpliwie był to ten sam osobnik.

— Dlaczego pan zamordował Anczewską? — zapytał go niespodziewanie jeden z wywiadowców.

Zbój odwrócił się szybko i sięgnął do kieszeni po broń. Agenci jednak udaremnili mu dobycie rewolweru.

Nałożono mu na ręce kajdany i poddano przesłuchaniu.

Chociaż zbrodniarz nie chciał udzielić informacyj co do swych wspólników, to jednak na podstawie jego zeznań zdołano wytknąć już nowy **plan działania**, który doprowadzi do wykrycia pozostałych bandytów.

W ciągu kilkudziesięciu najbliższych godzin **„kasiarze“ - mordercy znajdą się w karzących rękach sprawiedliwości.**

24 i pół miljarda złotych

wynosi majątek prywatny Polaków

Warszawa, 27-11. (Tel. wł.) Na podstawie dokonanych oszacowań majątku nieruchomego, budynków i inwentarza, lasów itp., wartość obecna majątku prywatnego w Polsce wynosi **24 i pół miljarda złotych.**

Z tego na majątki małe wartości od 10 do 15 tys. złotych przypada 4 i pół, na majątki powyżej 15 tys. — 20 miljardów.

Cyfry te — oczywicie nie uwzględniają majątku państwa (grunty i lasy, budynki i koleje) oraz samorządów. Ponadto nie są tu obliczone wewnętrzne urządzenia mieszkań.

Wielkie straty na morzu

wyrządzone szalejącym orkanem.

Hamburg, 27.11. Straszna burza w dalszym ciągu szalej nad wybrzeżem niemieckiem, francuskiem i holenderskiem. Fale morza wdzierają się na ląd, czyniąc **duże spustoszenie.**

Parowiec X „stinnes VI“ z Hamburga został uszkodzony przez burzę. Uderzenia fal rozbiły boczne okienka i woda wdarła się do wnętrza statku. Parowiec rybacki „Klatte“ wysłał na pomoc łódź ratunkową, która **jednak została rozbita o kadłub tonącego statku.** Próby przewleczenia za pomocą lin tonącej załogi nie udały się. Z 5 marynarzy, których usiłowano przeciągnąć, **jeden zatonął.** Tymczasem reszcie załogi udało się doprowadzić statek do przedportu Hamburga.

Szwedzki parowiec „Siewa“ został zniszczony niedaleko Norderney przez burze, która zerwała z pokładu wszystkie maszty i zmiotła 2 ludzi z załogi. Z trudem udało się ich wyłowić.

Parowiec norweski „Chrystjan Michelsen“ został wczoraj rzucony na wybrzeże i zupełnie zniszczony; załoga została uratowana, oprócz 2 marynarzy i pilota holenderskiego, niosące go pomoc tym którzy zatonęli. W pobliżu Holandji w miejscowości „Kallandsoog“ zatonął statek „Peterschop“ 5-ch marynarzy wyłowiono z fal morskich.

Londyn, 27.11. Liczba zabitych i rannych podczas ostatniej burzy na lądzie powiększyła się o 25 osób. Połączenie telefoniczne i telegraficzne pomiędzy Francją oraz Holandją a Anglją przerwane.

Żydzi — bracia Litwinów

pójdą „zdobywać“ Wilno

Kowno, 27-11. Z okazji 10-lecia armji litewskiej organizacja **rezerwistów żydowskich** w armji litewskiej wydała przyjęcie, na które przybyło około tysiąca osób, wśród nich Waldemaras, szereg ministrów i wyższych oficerów.

Wygłoszono szereg premówień.

Szef sztabu gen. Plechawiczjus oświadczył m. in.: **„Miłość do Litwy żydzi przypieczętowali własną krwią. Drodzy żydzi, jesteście naszymi braćmi i pójdziemy razem ze sobą ręka w rękę“.**

Również charakterystyczne było przemówienie gen. Nagawiczjusa, który oświadczył: **„Nadejdzie czas, kiedy żydzi wraz z Litwinami pójdą zdobyć prawdziwą Jerozolimę, to jest Wilno“.**

Orkan

NAD SYCYLJĄ.

Rzym, 27.11. Burza przeniosła się z Atlantyku na morze Śródziemne i z wielka siłą szalała nad całą Sycylją, gdzie zrywała dachy i wyrządziła znaczne szkody. Narazie niema strat w ludziach. U brzegów Sycylji rozbiły się dwa statki, których załogę uratowano

Sukces Kiepury

W BERLINIE.

Berlin, 27-11. Fenomenalny sukces odniósł onegdaj na koncercie sławny tenor polski, p. Jan Kiepura.

Krytyka podkreśla, że koncert był „epokowym wypadkiem w obecnym sezonie koncertowym“.

Rozentuzjazmowana publiczność niemilknącemi oklaskami wywoływała arystę na estradę niezliczone razy, domagając się naddatków i bisów.

Szczególny zachwyt wywołały pieśni polskie, które nasz artysta nieporównanie wykonywa.

Stan zdrowia

KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Londyn, 27-11. Biuletyn oficjalny o stanie zdrowia króla stwierdza lekki spadek temperatury. Pozatem stan chorego jest bez zmiany. Noc spędził król nieco spokojniej. (PAT)

Kryzys gospodarczy w Niemczech trwa.

Dlaczego przedłuża się walka strajkowa w przemyśle westfalsko-nadreńskim?

Przewidywania, iż ciężki kryzys gospodarczy, który wybuchł ostatnio w Niemczech w Zagłębiu westfalsko - nadreńskiem, przedłuży się i nie znajdzie zbyt rychłego rozwiązania, okazały się najzupełniej słuszne. Zażegnanie bowiem powstałej walki stało się o tyle utrudnione, że obecne przesilenie ma bardzo głębokie podłoże i związane jest ściśle z obecną złą konjunkturą gospodarczą Niemiec.

Z jednej bowiem strony panuje na rynkach niemieckich bardzo silna drożyzna, uniemożliwiająca sferom robotniczym i urzędniczym utrzymanie egzystencji na podstawie dotychczasowych zarobków, z drugiej zaś przemysł niemiecki, który ostatnio wszedł przy pomocy kapitałów zagranicznych na silną akcję ekspansywną, natrafiwszy na trudności w odsprzedaży, dusi się w nadmiarze produkcji i nie jest w stanie podwyższyć dotychczasowych kosztów bez narażenia się na groźbę ciężkich powikłań finansowych.

Te względy sprawiły też, że kryzys w przemyśle westfalsko - nadreńskim stał się nie tylko typową walką zarobkową, lecz źródła jego sięgnęły znacznie głębiej. I dlatego także znalezienie platformy dla podjęcia dalszej pracy stało się znacznie trudniejsze.

Być może, że w chwili gdy dojdą Was te słowa, znajdzie się jednak jakaś droga porozumienia pomiędzy przemysłowcami, a związkami robotniczymi, fakt ten jednak nie odpręży w zasadzie ogólnej trudnej sytuacji, w której znajduje się obecnie niemiecki organizm gospodarczy. Już dziś poza przemysłem żelaznym w Zagłębiu Nadrenji i w innych niemieckch dziedzinach przemysłowych uwidaczniać zaczynają się na temsamem tle — co i w przemyśle żelaznym — poważne tarcia. I tak w przemyśle drzewnym został ostatnio wypowiedziany cennik taryfowy i obecnie grozi zamknięcie wszystkich większych fabryk przemysłu drzewnego. Stan ten pozbawić zaś może pracy około 120.000 robotników. Również i w przemyśle tekstylnym trudności są coraz silniejsze i lada dzień doprowadzić mogą do wybuchu walki.

Ponieważ zaś bezrobocie w przemyśle żelaznym pogorszyło jeszcze silniej ogólną konjunkturę gospodarczą w Niemczech i wywołało już dotąd bardzo poważne straty, przeto chociażby nawet walka w Zagłębiu nadreńsko - westfalskiem skończyła się — ogólne położenie gospodarcze nie zostanie przez to złagodzone. Odwrotnie koła gospodarcze — wobec możliwości rozpoczęcia się walki w innych gałęziach przemysłowych, liczą się z tem silniejszem naprężeniem ogólnej sytuacji.

Jakie następstwa wywołać może taki stan rzeczy — trudno oczywiście przewidzieć. To w każdym razie jest pewnem, że siła ekspenzywna niemieckiego organizmu gospodarczego zostanie w dość poważny sposób zagrożona.

Na koniec wreszcie zaznaczyć należy, że dotychczasowe straty skutkiem strajku w Zagłębiu nadreńskiem są bardzo znaczne. Przedewszystkiem ograniczony został silnie ruch na kolejach, obsługujących zamknięte zakłady przemysłowe. Dalej spadł niemiecki eksport zagranicę, wreszcie zaś we wszystkich prawie branżach przemysłowych, pracujących dla potrzeb robotników, ograniczono w silnej mierze zamówienia, co oczywiście na całość organizmu gospodarczego nie mogło pozostać bez niepomyślnego wpływu.

I z tych tedy względów rozwój dalszych wypadków w całem niemieckiem życiu gospodarczem oczekiwany jest w kołach niemieckich z dużem naprężeniem i niepokojem.

Berlin, 24 listopada Fr. W - cki.

Antypaństwowe ogniska

WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

W związku ze wzmożeniem się agitacji ukraińskiej po wsiach Wschodniej Małopolski, interesujące jest zestawienie cyfrowe ognisk roboty antypaństwowej, jakiemi są ukraińskie związki, t. zw. „Łuhy“ i „Sokoły“.

I tak ogółem w województwie Lwowskiem znajduje się 246 oddziałów „Łuhu“ i 254 „Sokoła“. Najsilniejsze skupienia znajdują się w okolicach Lwowa, Przemyśla, Drohobycza i Rawy Ruskiej. Charakterystycznem jest, że ilość „Łuhów“ i Sokołów“ idzie równorzędnie z ilością oddziałów „Proświty“. Tych ostatnich jest w województwie Lwowskiem imponująca ilość 948.

Władze stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, z pożarami, nie mają nic wspólnego ze swoimi statutowemi celami. W nieskończonym szeregu wypadków stwierdzono, że w czasie pożaru członkowie „Łuhów“ i „Sokołów“ daleko byli od ognia i że nie posiadają wogóle narzędzi pożarniczych i nie zajmują się sztuką pożarniczą.

Jakie są ich cele, można się domyśleć. Ostatnie wybryki po wsiach Małopolski Wschodniej, jak zbeszczeszczenie pomników i znieważenia godła państwowego, było z pewnością dziełem członków „Łuhów“.

Wycieczka 150 dziennikarzy

na terenach wystawy P.W.K. w Poznaniu.

Komitet organizacyjny Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, dbając o nieustanne informowanie społeczeństwa o stanie prac przygotowawczych do Wystawy, zaprosił na niedzielę ubiegłą przedstawicieli prasy warszawskiej i prowincjonalnej. Przybyło około 150 dziennikarzy z różnych miast Rzeczypospolitej, nie wyłączając mniejszych ośrodków, w których wychodzi jedno tylko pismo; pozatem licznie zastąpiona była prasa zawodowa.

Po spożyciu rannego śniadania w poczekalni dworcowej, przybyli dziennikarze udali się na tereny przyszłej Wystawy, po których oprowadzali i udzielali wyjaśnień: dyrektor naczelny dr. Wachowiak, architekt naczelny inż. Sławski, arch. Miller z Warszawy, twórca wszystkich budowli w stylu nowożytnym, oraz dr. T. Konopiński, dyrektor działu rolnego. Goście obeszli kolejno: plac Targów Zachodnich, gdzie wybudowano już stałe, wspaniałe gmachy, mające pomieścić nasz wielki przemysł przetwórczy i dobywczy; dalej Park Wilsona, w którym staną lekkie, wyróżniające się pięknem,pawilony prasy, samorządów, konfekcji itp.; obok wznoszą się wielkie gmachy nowozbudowane dla uniwersytetu, z których jeden ma być podczas wystawy przeznaczony dla sztuki, drugi pomieści eksponaty Rządu; wreszcie dotarto do najdalszych placów, gdzie rozlokuje się Wystawa płodów rolstwa, przemysłu rolnego itp., a opodal znajdzie się t. zw. „wesołe miasteczko“, skupiające wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa rozrywkowe, jak kawiarnie, restauracje, bary, dancingi, kina, teatry, karuzele i inne urządzenia do zabaw ludowych.

Dziennikarze stwierdzili, że w porównaniu do stanu z przed roku wygląd terenów wystawowych zmienił się do niepoznania; wszystkie budynki fundamentalne zostały wykończone i pozostaje jedynie ich udekorowanie; przyczyniły się do tego długo trwałe ciepła, które pozwoliły wykonać wszystkie prace żelazo-betonowe. Obecnie pozostają do wzniesienia tylko pawilony lekkie z drzewa, których budowie nie przeszkadzają mrozy.

Po zwiedzeniu przygotowań wystawowych na miejscu, przedstawiciele prasy udali się do ratusza, gdzie w pięknej sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyła się konferencja, zagajona przez mowę powitalną p. prezydenta Ratajskiego, prezesa Rady głównej P. W. K. Następnie referaty wygłosili: dr. Wachowiak o ogólnym stanie prac wystawowych, dr. Piechocki o dziale przemysłu i handlu na P. W. K., p. Pajzderski o kulturze i sztuce na P. W. K. i dr. Osmólski o dziale hygieny, opieki społecznej, wychowania fizycznego i sportów na P. W. K. Po krótkiej dyskusji p. prezydent Ratajski zamknął posiedzenie, zapraszając wszystkich uczestników na śniadanie w Złotej Sali ratuszowej.

Drugą część dnia wypełniło dziennikarzom zwiedzenie inwestycyj miejskich, a więc: spalarni śmieci, łazienek miejskich na Warcie i budowy wielkiego stadjonu, mogącego pomieścić 25.000 widzów. Nastąpił obiad w restauracji „Palais Royal“, do którego zasiadło około 200 osób. Toast na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej wniósł p. prezydent Ratajski, co wywołało ogólny entuzjazm na sali. Na cześć prasy polskiej toastował dr. Wachowiak, podnosząc wydatne współdziałanie prasy w dziele organizowania P. W. K. Odpowiadał mu prezes Syndykatu Dziennikarzy warszawskich, p. Witold Giełżyński, przedstawiając ogrom prac dokonanych przez Komitet Organizacyjny Wystawy i podkreślając solidarność wszystkich pism polskich bez różnicy barwy politycznej w propagowaniu wielkiego dzieła podjętego przez Poznań, zakończył on życzeniem w imieniu zebranej braci dziennikarskiej pełnego powodzenia tego dzieła. Ostatnim mówcą był p. Adam Szczepanik, przedstawiciel prasy gospodarczej.

Wieczór dziennikarze przyjezdni spędzili na czarnej kawie, zorganizowanej przez Syndykat dziennikarzy wielkopolskich w Bazarze, oraz w operze i teatrze dramatycznym.

Ploteczki londyńskie...

ILU MILJONERÓW LICZY ANGLJA. — CZY MILJONERZY WZBOGACILI SIE, CZY TEŻ ZUBOŻELI? — PO ZABYTKI SZTUKI SIEGA REKA AMERYKI. — PROPAGANDA NAUK KONFUCJUSZA.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Londyn, listopad.

Londyn interesuje się w ostatnich dniach dość żywo problemem, czy po okresie wojennym liczba miljonerów w Anglji wzrosła, czy też zmalała. Oficjalne zapodania — wedle statystyki urzędów skarbowych — głoszą, że w chwili obecnej znajduje się w całej Anglji 526 osób, które posiadają majątek 10 miljonów funtów szterlingów (około 450 miljonów złotych). Ponieważ w latach przedwojennych liczba miljonerów była znacznie większa, przeto Anglicy wysuwają stąd wniosek, iż miljonerzy angielscy po wojnie znacznie zubożeli i w przeciwieństwie do większości państw, stracili wiele ze swego majątku. Głównym powodem tego stanu rzeczy ma być w pierwszym rzędzie to, że majątek miljonerów rozdrobniony został pomiędzy szerokie warstwy ludności, ponadto zaś skutkiem wojny stracili miljonerzy angielscy liczne dotychczasowe źródła dochodów i ograniczyć musieli wobec złej konjunktury gospodarczej większość swych interesów. A to nie mogło oczywiście pozostać bez wpływu na zmniejszenie się zasobów pieniężnych dotychczasowych bogaczów. Tak zatem straciła Anglja wielu swych potentatów pieniężnych i to jest jeszcze jeden argument, który pewne sfery angielskie wysuwają jako dowód, że Anglja przechodzi w okresie powojennym dotkliwy kryzys gospodarczy.

Dalszym „kłopotem“ mieszkańców Londynu jest sprawa masowego wywozu wartościowych dzieł sztuki z Anglji do Ameryki. Niema ostatnio bowiem tygodnia, by emisarjusze amerykańscy nie przybywali do stolicy angielskiej, by nie wykupywali antycznch przedmiotów i drogocennych zabytków z rąk angielskich. Jak silne rozmiary przybiera ta wysprzedaż świadczą najlepiej obliczenia, które wykazują, że w ostatnich czasach wywieziono z Anglji do Ameryki wartościowe przedmioty na ogólną sumę 21 miljonów funtów szterlingów. Bardziej konserwatywne londyńskie koła artystyczne są tym stanem rzeczy silnie zaniepokojone, to też podnoszą się ostatnio coraz częściej w stronę rządu wołania, by położono wreszcie kres „ograbianiu Anglji“ i by wydano zarządzenia, które dalszy swobodny wywóz dzieł sztuki z Londynu uniemożliwią. Szczególnie boleśnie odczuły zwłaszcza koła artystyczne Londynu ten fakt, iż drogocenny gobelin, który car Piotr Wielki darował swego czasu cesarzowi Leopoldowi, a który niedawno sprzedany został przez rząd austrjacki w Londynie, nie mógł być mimo korzystnych warunków sprzedaży zatrzymany w stolicy angielskiej i powędrował zamiast do muzeum angielskiego do... Nowego Jorku. Szerokie masy angielskie nie podzielają widocznie biadań kół artystycznych, skoro nie można było zebrać w Anglji sumy, koniecznej dla zatrzymania cennego gobelinu w Londynie.

Pewne ożywienie wśród tych „żałobnych“ nastrojów wniósł jednak w ostatnich dniach w życiu nadtamizańskiej stolicy egzotyczny rektor uniwersytetu chińskiego w Pekinie, dr. Tschen-Muan-Tschang, który przed niedawnym czasem przybył do Londynu i zwołał tu zebranie licznych bawiących w Anglji zwolenników nauki proroka chińskiego Konfucjusza, celem uczczenia 2479 rocznicy urodzin proroka. Na zjazd przybyli delegaci 12 rozmaitych narodowości, przyczem nie obeszło się oczywiście bez egzotycznych ceremonij i praktyk. W kołach towarzyskich twierdzą, że ta akcja dr. Tschen-Huan-Tschanga pozostaje w związku z propagandą nauk Konfucjusza w Europie

St. B—stki.

Bolszewicka młodzież.

DOKUMENT CHARAKTERYZUJĄCY PRZYSZŁYCH OBYWATELI SOWDEPJI.

Dziennik robotniczy „Raboczaja Gazieta“, wychodzący w Moskwie zamieszcza dokument o tyle charakterystyczny, że wszelkie komentarze stają się zbyteczne. Wystarczy tylko przypomnieć, że u nas, czy dalej na Zachodzie, zdarza się niekiedy, iż nauczyciel żąda od wyjątkowo niesfornego ucznia jakiejś szkółki podpisania zobowiązania w rodzaju:

— Nie będę robił kleksów na kajetach kolegów.

— Nie będę odpowiadał niegrzecznie nauczycielom.

Inna nieco obyczajowość panuje wśród dzieci, wychowywanych w sowieckich „domach dziecięcych“, jak o tem świadczy wzmiankowany dokument. Brzmi on:

— My niżej podpisani wychowańcy domu dziecięcego nr. 5-ty Czużakin, Smirnow, Płotnikow, Popow, Zwierew i Naumow przyrzekamy kierownikowi domu, że nie będziemy nadal: wchodzili oknami i kradli, używali plugawych wymysłów, rozbijali okien, psuli przewodów elektrycznych, bili nauczycieli i służby, palili w gmachu domu.

Nie będziemy niewolili koleżanek, budzili ich w nocy i robili im nieprzystojnych propozycyj, nie będziemy zadzierali sukien nauczycielkom. Nie będziemy wyłamywali drzwi do pokoju kierownika domu, natomiast będziemy regularnie przychodzili do szkoły.

Jak z tego widzać, ewolucja kulturalna dziatwy sowieckiej czyni zastraszające postępy.

UWAGI.

Co będzie w Magistracie?

Po wyborach do Rady miejskiej w Sosnowcu nastąpiła cisza... Wyniki wyborów, nie dając nikomu decydującego zwycięstwa, mają w sobie ten plus, iż poszczególnym ugrupowaniom radzieckim niejako narzucają spokojne rozważanie sytuacji i konieczność zrozumienia aspiracji niedawnych przeciwników w akcji przedwyborczej.

Oto geneza uciszenia się walk partyjnych i bezpartyjnych na terenie gospodarki miejskiej. Oto kanwa, na której można wyhaftować przyszłą przypuszczalną sytuację w Magistracie i Radzie miejskiej.

Gdy się do braku przewagi tego czy innego ugrupowania doda wyjątkowo ciężką sytuację gospodarczą miasta, wówczas rodzi się poprostu nakaz aby możliwie wszystkie grupy radzieckie porozumiały się, celem współpracy na terenie gospodarki miejskiej, choćby nawet kosztem części swych zasadniczych haseł programowych, ale za to w imię dobra ogólnego, w imię interesów miasta i jego mieszkańców.

Nowowybrani ojcowie miasta wykażą swe poczucie odpowiedzialności i szczerą chęć poprawienia stosunków w mieście, jeśli będą umieli zrezygnować: po pierwsze z osobistych, często niczem nieumotywowanych ambicyj w polowaniu na wysokie stanowiska, po drugie z niektórych haseł, faworyzujących tę czy ową warstwę społeczną kosztem drugiej.

Sytuacja w tej chwili jest tego rodzaju, że należy wynaleźć złoty środek wzajemnego porozumienia się, któreby doprowadziło miasto do utraconej równowagi finansowej i utorowało drogę do prawdziwego rozwoju.

W tym momencie, gdy rozpoczynają się ciche rozmowy na temat obsadzenia stanowisk w Radzie miejskiej i w Magistracie, ta myśl współpracy, winna przyświecać wszystkim radnym, którzy w ten sposób zyskują sobie istotne prawo do tytułu prawdziwie społecznie myślących obywateli miasta. (ć.).

GŁOSY PUBLICZNE.

„DZIKUSKA"

FILM DOZWOLONY DLA MŁODZIEŻY.

W związku z notatką, umieszczoną w „Kurjerze Zachodnim", z dnia 24.11 1928 r. p. t. „Dzikuska" film, dozwolony dla młodzieży, zwracam uwagę szanownemu autorowi na zarzut, stawiany poziomowi umysłowemu i etycznemu naszej młodzieży. Słusznie zauważył szanowny autor, że „wytrawnych pedagogów" w Polsce jest mało, co wyraźnie niestety odbija się na naszych dzieciach, które mają upodobanie w takich filmach jak „Dzikuska", która jest produkcją ludzi starszych, a więc jakby stojących na odpowiednim poziomie kulturalnym. Ja, jako człowiek siwizną okryty, uważam, że „Dzikuska" jest filmem bez wartości, jak zresztą prawie wszystkie filmy, dozwolone dla młodzieży, co jednakże nikogo nie upoważnia do krytykowania tylko młodego pokolenia, które pozbawione rozrywek tłumnie podąża za starszymi do przybytku „Dziesiątej muzy".

My sami więc dążmy „ad astra", a młodzież, przez nas przecież wychowana niezawodnie pójdzie w nasze ślady, a wtedy napewno, ani podobnych filmów, ani amatorów na nie więcej sie nie znajdzie.

T. Braciński.

Jacy urzędnicy komunalni

podlegają ubezpieczeniu.

Uwzględniając odwołanie jednego z magistratów na decyzję wojewody, min. spraw wewnętrznych wyjaśnia w sprawie ubezpieczenia pracowników komunalnych, co następuje: rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych stanowi w par. 6 art. 5, że pracownicy związków komunalnych oraz ich przedsiębiorstw i zakładów nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w myśl wspomnianego rozporządzenia w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych, o ile mają zapewnione prawa do uposożenia emerytalnego, nie mniejszego od przysługującego funkcjonarjuszom państwowym lub przewidzianego w tem rozporządzeniu.

Przepisu par. 6 art. 5 nie można rozumieć w ten sposób, że data 1 stycznia 1928 r. jako data początku obowiązywania omawianego rozporządzenia jest datą, decydującą dla zwolnienia od obowiązku ubezpieczenia pracownika komunalnego w Zakładzie w tem rozumieniu, że tylko ci pracownicy komunalni są wolni do obowiązku ubezpieczenia w Zakładzie, którzy w dniu 1 stycznia 1928 roku posiadali zapewnione prawa do uposażenia emerytalnego. Obowiązek ten należy rozumieć jako warunkowy, uzależniony od okoliczności czy pracownik komunalny posiada zapewnione prawa emerytalne.

Wobec powyższego wyjaśnienia M. S. W., miasta mają prawo ubezpieczać swych pracowników na zasadzie własnych statutów, przyczem nie ma tutaj znaczenia termin, w którym odpowiedni statutu emerytalny został uchwalony.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Środa	Dziś Mansfeta B. M. Jutro Saturnina M. Wsch. słońca 7 m. 17. Zach. „ 15 m. 31.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Książęta na wygnaniu" (Mary Lou).

Kino „Sfinks" — Blaski i nędza życia kurtyzany.

Program radjowy

NA ŚRODĘ 28 LISTOPADA.

KATOWICE.

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży.
17.10 — Odczyt p. t. „Polskie Pieśni Narodowe — Służba ich Boża i Narodowa" — wygł. prof. Eutsachy Sitowski.
17.35 — Odczyt z działu: Wykład języka polskiego p. t. „Problem pracy w powieściach Orzeszkowej" — wygł. p. Olga Ręgorowiczowa.
18.00 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.25 — Pogadankę z działu: „Gospodyni śląska" — wygł. p. Kamila Nitschowa.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska" — wygł. Wizytator dr. E. Farnik.
20.30 — Koncert wieczorny muzyki kameralnej. Wykonawcy: Irena Zapolska (śpiew) oraz kwartet Oziminskiego.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

× **MEDAL PAMIĄTKOWY UCZESTNIKOM WOJNY 1918- 1921.** Uczestnicy wojny 1918 — 1921, pragnący otrzymać medal: „Polska swemu obrońcy" winni zgłosić się do Związku oficerów rezerwy — księgarnia „Wiedza" w Sosnowcu, ulica 3 Maja i załatwić potrzebne formalności. Książeczki wojskowe muszą być zaświadczone przez P. K. U. na prawo noszenia medalu. Pierwsza dekoracja odbędzie się w dniu 9 grudnia r. b. w czasie zjazdu P. O. W. i legjonistów w Sosnowcu.

× **PRZED WYBORAMI W BĘDZINIE.** Termin składania list kandydatów do Rady miejskiej w Będzinie upływa w czwartek, dn. 29 b. m. Dotychczas zgłoszono 11 list, w tem 4 polskie, a 7 żydowskich. Spodziewane są jeszcze ze 3 listy żydowskie. Słowem, wyborcy będą mieli duży... wybór kandydatów

× **POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW.** W czwartek 29 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Tow. lekarskiego w Sosnowcu, (ul. 3 Maja 15, oficyna), zebranie oddziału P. T. P. im. Kopernika. Porządek dzienny: 1) Referat d-ra Wienzihiera na temat: „Z dziedziny psychoanalizy". 2) Dyskusja. 3) Sprawozdanie p. Wyspiańskiego z posiedzenia zarządu głównego 24 b. m. we Lwowie. 4) Sprawy organizacyjne i wolne wnioski. Goście chętnie widziani.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Czwartek dnia 29 bm. Rewja warszawska „Daj Gazu" o godz. 10.30.
Piątek. — „Aida" (występ Zawadzkiej).
Sobota. — „Wyzwolenie".
Sobota 1 bm „Zygmunt August" dla młodzieży szkolnej o godz. 3.30.
Niedziela 2 bm. „Potęga reklamy" pop. o godz. 3.30.
Niedziela 2 bm. „Manon" wieczór.

× **KRZYŻ P. O. W.** Członkowie b. P. O. W. z Zagłębia Dąbrowskiego, którzy nie posiadają, a pragną otrzymać krzyż P. O. W. winni do dnia 10 grudnia r. b. zgłosić się do Komitetu zjazdu P. O. W. i legjonistów w Sosnowcu — Magistrat w godz. od 19 do 21 dla załatwienia potrzebnych formalności. Po tym terminie żadnych wniosków komisja krzyża P. O. W. załatwiać nie będzie.

× **BYLI WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI BĘDĄ ZAOPATRZENI.** W związku z ukazaniem się rozporządzenia wykonawczego Min. skarbu w porozumieniu z Min. pracy i opieki społecznej, tudzież Min. spraw wewnętrznych i Min. sprawiedliwości z dnia 17 września rb., wszyscy byli skazańcy polityczni, bez względu na to, z pod którego zaboru pochodzą i bez względu na przynależność państwową, mogą ubiegać się o stałe zaopatrzenie ze skarbu państwa. Muszą oni wykazać się prawomocnym wyrokiem dawniejszych sądów zaborczych, iż conajmniej na jeden rok skazani zostali na pozbawienie wolności. O takie samo zaopatrzenie mogą ubiegać się również wdowy i sieroty po b. skazańcach politycznych. Zaopatrzenie wynosi 125 zł. dla samotnych i 150 zł. dla żonatych, zaś dla wdowy połowę zapoatrzenia zmarłego męża, a dla sieroty jedną czwartą część zapoatrzenia skazańca. Podania wnosić należy do starostw, względnie samodzielnych magistratów. Wszelkich bliższych informacyj w tej sprawie udziela zarząd Związku b. więźniów politycznych, Katowice, ul. Powstańców 12.

× **FUNDACJA STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW GÓRN. I HUTN.** Śląskie Koło Stowarzyszenia inżynierów górniczych i hutniczych postanowiło na zebraniu walnem członków w dniu 21 b. m. opodatkować się specjalnie w celu ufundowania dorocznego stypendjum na studja zagraniczne dla byłych wychowańców Akademji górniczej w Krakowie. Studja mają mieć na celu zapoznanie się z dziedzinami techniki górniczej lub hutniczej mało lub wcale nie znanemi w Polsce a mogącemi mieć znaczenie dla przemysłu górniczego lub hutniczego i ekonomicznego rozwoju państwa.

× **KREMATORJA W POLSCE.** Nowoopracowany przez Min. spraw wewnętrznych projekt ustawy o grzebaniu zmarłych przewiduje specjalne przepisy o spalaniu ciał. Palenie ciał zmarłych będzie dopuszczalne w wypadku wyrażenia wyraźnego w dokumencie ostatniej woli za zezwoleniem władz administracyjnych i sądowych. Specjalne rozporządzenie Min. spraw wewnętrznych określi sprawę budowy pieców krematoryjnych, przechowywania urn z popiołami nieboszczyków.

Ofiary na Krzyż

złożone w naszej Administracji.

Na wzniesienie Krzyża, zniszczonego przez bluźmierców - zbrodniarzy, na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu złożyli w naszej Administracji:

144) Pozostałe 10 złotych ze złożonych przez Majstrów firmy „Huldczyński" na wieniec ś. p. Mazoniowi (kw. Nr. 343).
145) Bezimiennie (kw. Nr. 344) zł. 2.
146) Ks. K. M. (kw. Nr. 345) zł. 10.
147) Hanka Stankiewiczówna (kw. Nr 346) zł. 5.
148) A. M. i F. D. (kw. Nr. 347) zł. 5.
149) Smogorzewska Jadwiga (kw. Nr. 348) zł. 2.

W numerze Kurjera Zachodniego z dnia 23-11 1928 r. mylnie wydrukowano nazwiska ofiarodawców na Krzyż. Zamiast: Teofil Wyrozumski zł. 10., Leokadja Ottowa zł. 5 — ma być: Teofil Wyrozumski składa na Krzyż: 1) wygrane zł. 10, 2) od siebie zł. 5. Razem zł. 15.

× **BILETY LOTERYJYNE.** Dyrekcja monopolu tytuniowego rozumie, że posiadacze samoistnych sklepów sprzedaży wyrobów tytoniowych nie mogą mieć utrzymania z wyłącznej sprzedaży papierosów i cygar. Prowizja jest mała, obroty, wobec konkurencji ulicznych sprzedawców, nikłe. Wobec tego tacy kupcy muszą szukać zajęć na uboczu, co ujemnie się odbija na prowadzeniu sklepu tytoniowego. Wychodząc z tych założeń, dyrekcja monopolu zamierza podjąć inicjatywę w kierunku sprzedaży również losów loterji państwowej. W danym przypadku chodzi głównie o prowincję, gdzie brak biletów daje się odczuwać. Gdyby inicjatywa monopolu tytoniowego uzyskała aprobatę czynników kierowniczych — nie jest wyłączone, że wypuszczonoby jeszcze jedną emisję biletów loterji.

× **LECZENIE CHORYCH PRZEZ KASĘ CHORYCH.** We wsi Niemce znajduje się ambulatorjum powiatowej Kasy chorych, obsługujące kilka tysięcy członków, przeważnie zatrudnionych w kopalniach warszawskiego Tow.. Otóż w ambulatorjum tem udziela pomocy dentystycznej jedna tylko osoba, wskutek czego cierpiący na ból zębów muszą czekać na udzielenie im pomocy po kilkanaście godzin. Zdawałoby się, że Kasa chorych, zaradzi złemu, przeznaczając jeszcze jedną siłę dentystyczną, tymczasem tak nie jest. Do jakiego absurdu dochodzą zarządzenia i sposób obsługi ubezpieczonych członków niech posłuży następujący fakt. Dentystka otrzymuje miesięczny urlop i Kasa chorych nie przeznacza nikogo na zastępstwo. Należy się spodziewać, iż z uwagi na oburzenie chorych, wywołane tego rodzaju porządkami, Kasa chorych znajdzie zastępcę na czas urlopu dentystki i niezwłocznie poleci mu objąć pracę w ambulatorjum.

× **ZEBRANIE ORGANIZACYJNE P. W. i W. F. W CZELADZI.** Onegdaj odbyło się w Magistracie m. Czeladzi zebranie informacyjne w sprawach organizacji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Obecni na zebraniu przedstawiciele związków sportowych i oświatowych postanowili zachęcić członków swoich do jak najliczniejszego udziału w pracach P. W. i W. F. Listy kandydatów na członków P. W. i W. F. organizacje mają przesłać jeszcze w bież. tygodniu do p. E. Bałazińskiego szkoła nr. 3.

× **O BUDOWĘ SZKOŁY W CZELADZI.** W ub. niedzielę odbyło się w Czeladzi zebranie rodzicielskie w szkołach nr. 3 i 4, na którem uchwalono zwrócić się do zarządu miasta o przyspieszenie budowy nowej szkoły, ponieważ obecnie dzieci w salach pomieścić się nie mogą. Trzeba nadmienić, że zebrani całkiem słusznie upominali się o budowę nowej szkoły, ponieważ sumy na budowę takiej szkoły były już kilkakrotnie wstawiane do budżetu jeszcze za poprzednich rad miejskich, a w końcu przeznaczono je na inne cele.

Jesienne kłopoty

KUPCÓW W ZAGŁĘBIU.

Trwające od dłuższego czasu względne ciepło zupełnie nie sprzyja handlowi. Przeciwnie, całe masy artykułów zimowych nie posiadają nabywców.

Jak nas informują sfery przemysłowe, najgorzej przedstawia się sprawa z dziedziny trykotaży, kaloszy i śniegowców. Pozatem cisza panuje w dziedzinie zimowych towarów łokciowych, flaneli i barchanów, jako też w dziedzinie instalacyj pieców.

Kupcy liczą na szybkie nastąpienie mrozów, w przeciwnym razie sytuacja może stać się złą. Zwykle okres przedświąteczny stanowi dla kupców detalistów okres płacenia zobowiązań wekslowych za wzięte na kredyt towary. Ponieważ targ jest słaby, niema pewności, czy kupcy będą mogli wywiązać się ze swych zobowiązań. Zachodzi obawa, że brak płynnej gotówki postawi kupców w sytuacji ciężkiej, wobec zobowiązań podatkowych.

× BUDOWA MOSTU NA ULICY SZOSOWEJ W STRZEMIESZYCACH. W czerwcu r. b. Wydział drogowy Sejmiku będzińskiego przystąpił do budowy mostu żelbetowego w Strzemieszycach Wiel kich na ulicy Szosowej nad rzeczką „Rakówką". Budowa została zakrojona na wielką skalę, gdy z zaprojektowano most o rozpiętości 9-ciu metrów, nad ma łym tylko strumykiem, gdy urząd gmin ny w Strzemieszycach wybudował o dwa kilometry niżej, gdzie płyną dwie połączone z sobą rzeczki „Rakówka" i „Płucz ka" most i rozpiętości 4 metrów. Otóż budowa mostu trwała kilka miesięcy i w ciągu tego czasu, kilkaset osób, w tem około dwustu dzieci szkolnych musiało wspinać się po bagnistym brzegu rzeczki, gdyż kierownictwo budowy nie urządziło prowizorycznego przejścia, na co ludność sarkała mocno. Ale to jeszcze nic. Roboty betonowe zostały ukończone 5 października, lecz most nie został dotychczas oddany do użytku publiczne go. Rozeszła się pogloska, iż most ma być oddany do użytku dopiero w maju przyszłego roku, co wywołało ogólny niepokój. Możeby odpowiednie czynniki zechciały wydać w tej, sprawie miarodajne wyjaśnienie i poinformować ludność o terminie oddania do użytku wspomnianego mostu.

× PRZYSZŁA O ROZWÓD DO POLICJI. Zamieszkała w Czeladzi pod t. zw. „Bożecha" 68-letnia Kończykowa Łucja wraz z 56-letnim mężem swym, Ludwikiem, przyszła na posterunek policji na Saturnie i prosiła komendanta posterunku, aby jej udzielił rozwodu, ponieważ mąż jej po 16-letniem pożyciu małżeńskiem zdradza chęci opuszczenia jej dla innej. Komendant posterunku znalazł się w kropce, bo babina nie chciała uwierzyć mu, że rozwody nie wchodzą w zakres kompetencji policji.

Przepił pieniądze,

A SYMULOWAŁ NAPAD.

Dwaj piekarze czeladzcy Józef Jurkiewicz (Czeladź, Modrzejowska 12) i Wlczak Fabjan (Czeladź, ul. Milowicka) poszli do wspólnego znajomego na Saturnie, gdzie im czas zeszedł wesoło aż do 5 rano. Kiedy wracali z nocnej wizyty porządnie „zawiani", Jurkiewicz przypomniał sobie, że przepite pieniądze były przeznaczone dla żony, która rano miała jechać po zakupy do Będzina. Zatrzymał się też zmartwiony na saturnowskiem moście i zwierzył się z kłopotu swemu koledze Fabjanowi, który również porządnie się zmartwił. Rada w radę i postanowili pójść na posterunek policji i donieść o napadzie na nich. Jurkiewicz na posterunku opowiadał obszernie, jak to na moście zostali poturbowani przez dwóch nieznanych osobników, którzy zrabowawszy im pieniądze zbiegli. Komendant posterunku, widząc zgnębione miny obydwóch przyjaciół, poradził im, aby poszli się przespać, a on postara się złodziei odszukać. Przeprowadzone śledztwo nie dało pozytywnych wyników.

Popołudniu przyszedł Jurkiewicz na posterunek policji i począł się tłomaczyć, że bojąc się słusznego gniewu żony, całą historję zmyślił. Jurkiewicz został pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd policji

W wesołym nastroju

odbyło się przedostatnie posiedzenie Rady w Będzinie.

W ubiegły poniedziałek odbyło się przedostatnie posiedzenie obecnej Rady miejskiej w Będzinie.

Zwykle posiedzenia takie odbywa ją się w dość minorowym nastroju z uwagi na niepewność jutra i niejeden z radnych przeczuwając, iż wkrót ce skończy się jego „włodarzenie", u sposobiony jest melancholijnie.

W będzińskiej Radzie miejskiej, gdzie wszelkiego rodzaju niespodzian ki są zjawiskiem dość pospolitem, nikt się nie przejął kończącą się ka dencją. Przeciwnie, wśród pp. radnych zapanowała dziwna pogoda i zadowolenie, w następstwie czego po siedzenie odbyło się w wyjątkowo wesołej atmosferze i bez przykrych zgrzytów, dość często spotykanych w tej radzie.

Na wstępie lewica zgłosiła wniosek nagły w sprawie **wypłacenia robotnikom miejskim zasiłku**, w wyso kości 10 zł. miesięcznie, poczawszy od 1 stycznia r. b.

Pokrycia wydatku wnioskodawcy nie wskazali, jak również zapomnieli o tem, że rok budżetowy liczy się od 1 kwietnia, a więc jest rzeczą nie możliwą robienie wydatków w ubiegłym i dawno zamkniętym budżecie.

Drugi wniosek nagły lewicy był jeszcze sensacyjniejszy. Mianowicie, **domagano się nieściągania i umorzenia wszelkich zaległych podatków robotnikom.** P. prez. Michael zauważył, iż tego rodzaju wnioski są tylko **rozpaczliwą próbą przedwyborczą lewicy, która z braku realnych haseł wyborczych, używa podobnych trików.** Aby nie zajmować czasu rzecza mi wielce problematycznemi, obydwa wnioski przekazano komisji skarbowo - budżetowej.

Po załatwieniu tej sprawy zgłosił jeszcze wniosek nagły klub Solidarności robotniczej. Z uwagi na to, iż wnioski nagłe mogą być zgłoszone tylko przed rozpoczęciem obrad, a nie podczas posiedzenia, prezes Rady wniosku nie przyjął. Mimo odmowy, radny Piekarczyk **zaczął podniesionym głosem odczytywać wniosek, wobec czego prezes zarządził przerwę** i na sali zostali tylko radni z klu bu Solidarności, oraz z klubu P.P.S. którzy śmiechem i drwinami przyjęli wniosek komuny.

We wniosku tym komuniści cho dziło o unieważnienie ich list przy **wyborach do Rad miejskich w Sosno wcu i Dąbrowie**, przyczem wniosek został zredagowany w ten sposób, iż poza wyrażeniem „faszyzm", odmie nianym na wszelki sposób, istotnej treści trudno było zrozumieć. Po odczytaniu wniosku radni komunistyczni zaintonowali djabło fałszywie nie międzynarodówkę, lecz czerwone go, poczem opuścili salę. W chwilę **potem obrady zostały wznowione i komuniści**, którzy widocznie zrozu mieli śmieszność swego wystąpienia, **nagle wrócili na salę** i wzięli udział w dalszych obradach.

Przedewszystkiem odczytany został reskrypt województwa w sprawie zarządzenia nowych wyborów do Rady miejskiej. Następnie, na wnio sek Magistratu uchwalono **wypłacić pracownikom miejskim dodatek** wy **równawczy, w wysokości 50 pr. otrzy mywanych poborów.**

Dalej postanowiono miasto podzielić na dwa okręgi kominiarskie, oraz uchwalono nabyć 8 akcyj Banku gospodarstwa krajowego po 25 tysięcy zł. wartości nominalnej i przyznano p. Rapczyńskiej zaopatrzenie wdowie w wysokości 50 zł. miesięcznie. Z kolei przyjęto w 2 czytaniu statut o po borze dodatku do patentów akcyzowych, w wysokości zeszłorocznej i statut podatku od placów niezabudo wanych. W sprawie ostatniego statutu wywiązała się przewlekła dyskusja, gdyż lewica zażądała podwyższe nia stawki do 2 proc. od placów w śródmieściu. Najkapitalniejszy wnio sek zgłosił radny Piekarczyk, domagając się, aby od podatku tego **zwolnić biednych chałupników i biednych posiadaczy, którzy nie mogą budować.** Głośny śmiech na całej sali powitał humorystyczny wniosek, który jak i miljon innych, utonął w niepamięci „faszystowskiej" Rady.

Następnie Rada została zawiadomiona o zatwierdzeniu przez województwo statutu o poborze podatku hotelowego, poczem przyjęto wniosek w sprawie przejęcia przez mia sto odcinka Czarnej Drogi, jak również uchwalono sprzedaż fabryce kabli i drutu 4650 mtr. kw. placu przy ul. Sienkiewicza.

Dalej postanowiono zapisać miasto na członka Tow. ogródków działkowych i zawrzeć umowę z nadleśnictwem „Dąbrowa" na dzierżawę grun tów, zajmowanych przez sierociniec w Ząbkowicach. Wiele wesołości wy wołała sprawa przepisów dla tragarzy. Z uwagi na to, iż w Będzinie jest duża ilość tragarzy, którzy nie objęci jakiemikolwiek przepisami, postępują częstokroć niewłaściwie i ko rzystający z ich usług nie ma pewno ści, czy polecenie zostanie solidnie wykonane, Magistrat postanowił unormować sprawę tragarzy przez wy danie stosownych przepisów. Nad lo sem tragarzy zaczął się rozczulać radny Piekarczyk, którego przemówie nie wywoływało salwy śmiechu. Zwła szcza wiele wesołości wywołało zdanie, że **Rząd powinien dołożyć starań aby tragarze nie ciągnęli sami wózków, jak to obecnie ma miejsce, lecz żeby każdy miał własnego konia.** Dlaczego konia, a nie auto, tego radny Piekarczyk nie powiedział, choć później rozeszła się pogloska, że z u wagi na to, iż Rząd „faszystowski" napewno zignoruje żądanie radnego Piekarczyka, **klub Solidarności w tro sce o los tragarzy postanowił własnym sumptem zaopatrzyć wszystkich tragarzy będzińskich w konie,** przyczem mają to być specjalne zwierzęta, umiejące chodzić po schodach. **Konie zostaną wydane tragarzom je szcze przed wyborami do nowej Rady.**

Z kolei zaaprobowano wniosek w sprawie godzin handlu, oraz wniosek dotyczący podziału miasta na obwody opiekuńcze, których będzie sześć, każdy pod nadzorem własnego opiekuna.

Na zakończenie odczytano odpowiedź zarządu miasta w sprawie oświetlenia niektórych ulic i na tem wesołe posiedzenie zamknięto, przyczem ostatnie posiedzenie Rady wyznaczono na poniedziałek, dnia 3 gru dnia r. b.

18-letni podpalacz

skazany na 3 lata więzienia.

W dniu wczorajszym odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnow cu 18-letni Sylwester Borówka, mie szkaniec wsi Mrzyglódek, pow. Zawierciańskiego, jako **oskarżony o podpalanie.**

W lecie br. w krótkich odstępach czasu wieś Mrzyglódek dotknięta by ła klęską pożarów, która zabrała kil ku gospodarzom 8 domów mieszkalnych i 4 stodoły, pociągając za sobą nieobliczalne straty. Charakterystyczne, że pożary te wybuchały orze-

ważnie w godzinach wieczorowych między 10 a 11 w nocy.

Zatrwożeni zagadkowem zjawiskiem mieszkańcy tej wioski poczęli pilnie strzedz sych domostw. Przedsięwzięte środki ostrożności okazały się jednak daremne, gdy oto w nocy z dnia 5 sierpnia 1928 r. ujrzeli tlącą się strzechę zagrody Jana Chadzińskiego. Zaalarmowani sąsiedzi przybiegli natychmiast z pomocą i udało się stłumić ogień.

Przyczyny wybuchu pożaru pozostały i tym razem tajemnicą.

Nazajutrz, gdy przygnębiony wieśniak poszedł oglądać miejsce, gdzie powstał pożar, znalazł na strzesze **kawałki szmatki namoczone w nafcie.** Szmatki te dopiero otworzyły oczy wieśniakowi. Zrozumieli, że sprawcą pożarów musi być ich wróg, starający się zgnębić niszczycielskim żywiołem całą wieś.

Wzajemne wysiłki gospodarzy w kierunku wyśledzenia sprawcy uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, w dwa dni bowiem po ostatnim wypadku przytrzymali **18-letniego Sylwestra Borówkę**, syna sąsiada Chadzińskiego. Borówka kręcąc się koło zagrody Chadzińskiego trzymał w rękawie tlące się szmaty. **Początkowo nie przyznawał się on do swych karygodnych czynów,** lecz znalezione na miejscu ugaszonego ognia szmatki, które okazały się strzępami jego skarpetek, zdradziły go.

Pociągnięty do odpowiedzialności młodociany przestępca, w czasie prowadzonego dochodzenia, **przyznał się, że podpalał sąsiednie domy, by spowodować spłonięcie starego, dobrze zaasekurowanego domu swego ojca.**

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym, przed którym Borówka zaparł się swych czynów.

Przesłuchani na rozprawie świadkowie złożyli sensacyjne zeznania, obciążające Borówkę, wobec czego Sąd **wydał wyrok skazujący go na trzy lata więzienia, zamieniającego** dom poprawy.

Co można kupić

W AMERYKAŃSKIM SKŁADZIE APTECZNYM?

Ciekawą instytucją jest amerykański skład apteczny, czyli t. zw. Drug store. Sprzedaż lekarstw jest tu zajęciem drugorzędnem, a do najważniejszych, należy handel przyborami toaletowymi, jabłkami, kosmetykami, ciastkami i kawą, galanterją, cukierkami, książkami, tanią biżuterją, papierosami, lodami, chłodnikami itp. Wogóle jeżeli człowiek nie wie, gdzie co kupić, winien udać się do apteki, a będzie przeważnie wybawiony z kłopotu. Składy apteczne są też miejscem, gdzie przy lekkiem posiłku można spędzić kilka przyjemnych chwil na rozmowie lub flircie. Olbrzymiej frekwencji składów aptecznych sprzyjają również wielkie upały, zmuszające ludność do spożywania dużej ilości lemoniad i chłodników, a przedewszystkiem narodowej słodyczy — mrożonej śmietanki, podawanej w różnych odmianach i z różnemi przyprawami. Ponieważ o „drug store" musi zawadzić każdy Amerykanin, przeto składy te robią naogół doskonałe interesy i z centowych wpływów dochodzą czasami do miljonowych fortun.

Sprawy budżetowe i szkolne

GMINY BOBROWNIKI.

W Bobrownikach odbyło się ogólne gminne zebranie obywateli wsi Wojkowice Komorne, Żychcice, Kamyce, Bobrowniki, Dobieszowice, Rogoźnik i Strzyżowice. Tematem obrad było zatwierdzenie budżetu gminnego na rok 1929-30 i sprawa budowy szkół. W budżecie gminnym została poczyniona poprawka na podstawie przyjętej przez zebranych rezolucji treści następującej:

„Obywatele gminy Bobrowniki, zebrani na ogólnem gminnem zebraniu w sprawie zatwierdzenia budżetu na rok 1929-30, po wysłuchaniu odczytu, wygłoszonego przez nauczyciela z Żychcic p. Hryniewicza, uchwalają podnieść budżet na budowę szkół w tutejszej gminie w dwójnasób, do sumy 420.000 złotych i oprócz tego, obiecują ze swej strony nieść wszechstronną pomoc, ażeby w jaknajprędszym czasie zostały wybudowane w naszej gminie wzorowe budynki szkolne".

Przyjęty budżet wyraża się w sumie 605.955 zł. 50 gr.

W sprawie kolejności budowy szkół zebranie uchwaliło wybudować najpierw 7-klasową szkołę w Wojkowicach Komornych, a następnie 7-klasową szkołę w Żychcicach łącznie z Kamycami.

Złodziej - akrobata

Z 3-go PIĘTRA NA ZIEMIĘ.

W ub. poniedziałek o godz. 23 ul. Orlą przechodził st. post. Krawczyk, i spotkał 2 osobników obładowanych blachą cynkową. Na widok policjanta poczęli uciekać na ul. Reymonta, gdzie wpadli do bramy nowobudującego się domu. St. post. Krawczyk pogonił za niemi i dopadł jednego na dachu, niejakiego Chomika Marjana (Chemiczna 12). Drugi złodziej tymczasem, widząc, że drogę ucieczki ma odciętą, skoczył z 3 piętra na dół i zbiegł. Ujęto go wczoraj. Złodziejem akrobatą okazał się Cichoń Stanisław (Chemiczna 12). Blacha cynkowa, którą nieśli pochodziła z tego domu, w którym następnie usiłowali skryć się.

Z SALI SĄDOWEJ.

„NIEBIESKIE" PTASZKI W KLATCE.

W nocy na 21 lipca b. r. patrol policji przechodząc ulicą Sienkiewicza w Sosnowcu, zauważył dwóch, niosących paczki, podejrzanych osobników, którzy rozglądając się na wszystkie strony, przemykali się pod murami domów. Po przytrzymaniu ich, okazało się, że są to znani złodzieje sosnowieccy 21-letni Zygmunt Mstowski (Narutowicza 16) i 20-letni Załma Luks (Szczodra 10). W paczkach nieśli przed chwilą skradzione mydło z magazynu Judy Dziewieckiego, znajdującego się przy ulicy Głowackiego Nr. 3 na I piętrze. Obaj złodzieje odpowiadali wczoraj przed Sądem okręgowym i skazani zostali po roku więzienia, z pozbawieniem praw.

PRZYJEMNA GRA W KARTY NA ZIELONEJ ŁĄCZCE, LECZ PRZYKRE JEJ SKUTKI.

W pogodny dzień sierpniowy, na polance obok szpitala Renardowskiego w Sosnowcu, dość liczna paczka wyrostków zabawiała się grą w karty, oczywiście na pieniądze. Gdyby wszyscy partnerzy wygrywali, byłoby się może obeszło bez pięści, a ponieważ musiał być ktoś, któremu szczęście nie sprzyjało, zawrzała — jak wiadomo — bójka, początkowo na pięści, a potem na laski i nóż. Zwycięstwo w bójce odniósł 27-letni Antoni Musialik, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 6, pokonanym zaś został rówieśnik jego Piotr Breszko, zamieszkały przy ulicy Wawel 8, który uderzony laską w kark, a następnie ugodzony nożem w bok, runął nieprzytomny na ziemię, brocząc w kałuży krwi. Oględziny sądowo-lekarskie ujawniły ranę, przenikającą do wnętrza klatki piersiowej i uczyniły Breszkę niezdolnym do pracy przez kilka tygodni. W dniu wczorajszym Musialik odpowiadał za swój czyn przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który po przesłuchaniu szeregu świadków, wniosku porkuratora, wydał wyrok skazujący Musialika na sześć miesięcy więzienia, z zaliczeniem na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.

ZA SUTENERSTWO.

Zmieszkały przy ulicy Piłsudskiego Nr. 62 w Sosnowcu w domu Szolcewicza 30-letni Franciszek Majerczak, z zawodu robotnik, odpowiadał w dniu wczorajszym przed Sądem okręgowym w Sosnowcu za sutenerstwo. Szczegóły tej sprawy nie znane, wobec tajności rozpraw. Rezultat jednak smutny był dla Majerczyka albowiem skazany został na sześć miesięcy więzienia i bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku powędrował do więzienia odbywać karę.

Kronika Zawiercia.

× DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE PARAFJI W ZAWIERCIU. Onegdaj bawili w Częstochowie u ks. biskupa Kubiny jako delegaci Komitetu z Zawiercia pp. starosta Kowalski, prezydent Klepa i dyr. Wesołowski, celem zaproszenia ks. biskupa na uroczystość dwudziestopięciolecia parafji w Zawierciu, jako też dwudziestopięciolecie probostwa ks. kanonika Zientary. Ks. biskup obiecał przyjechać na uroczystość, która odbędzie się dnia 8 grudnia rb.

× W OBAWIE PRZED SZKARLATYNĄ. Wobec pojawienia się na Górnym Śląsku epidemji szkarlatyny i celem walki z zawleczeniem epidemji, Magistrat sprowadził szczepionki. Aby uświadomić rodziców w poszczególnych szkołach powszechnych odbędą się wykłady i referaty lekarzy. Pierwszy tego rodzaju wykład odbędzie się w środę 28 bm. w szkole nr. 1. W sobotę odbędą się wykłady w szkole nr. 3 i 5. W piątek w szkole nr. 4 i w niedzielę w szkole nr. 2. Szczepienia dzieci odbędą się w przyszłym tygodniu.

× AKCJA KARTOFLANA MAGISTRATU. Magistrat w dalszym ciągu prowadzi akcję kartoflaną dla bezrobotnych. Dotychczas rozdane zostało 10 wagonów kartofli. Wobec jednak braku funduszów i braku subsydjum ze strony województwa, zarząd miasta zmuszony będzie na jakiś czas przerwać akcję kartoflaną.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRZEDAŻ NA RATY.

Przed wojną nie było mowy w Polsce o zorganizowanym handlu ratowym, na spłaty. Conajwyżej w pewnych dziedzinach handlu umawiano się co do regulowania należności w kilku terminach; miała to miejsce przy zakupnie mebli, czy całkowitych urządzeń gospodarstwa domowego.

Wojna, rosnące trudności walki o byt, brak gotówki — wszystko to zmusiło za równo kupca do zmiany organizacji sprzedaży, jak i kupującego — do poszukiwania dogodnych form zakupu przedmotów codziennego użytku. I oto powstaje handel na raty.

Rodzi się i przyjmuje powoli. Zdobywa jednak powodzenie. Z biegiem czasu rozszerza się coraz bardziej, obejmując coraz to nowe dziedziny, dawniej można było kupić na raty np. tylko obuwie, dziś już nawet wieczne pióra! Powstaje konkurencja. Handel ratowy zaczyna tracić posmak czegoś nadzwyczajnego. Uważa się go za coś najnaturalniejszego w świecie.

Wśród kupiectwa coraz natarczywiej wdziera się na porządek dzienny sprawa odpowiedzialności „ratowego" klijenta, jego solidności w wywiązywaniu z zobowiązań pieniężnych. I oto powstaje w Warszawie „Związek kupców sprzedających na raty". Prezes tego Związku tak charakteryzuje stosunki w dziedzinie handlu na raty:

— Musieliśmy się na gwałt zorganizować, bo groziły nam nieustanne straty z powodu złośliwej niesumienności klijentów. Doszło naprzykład do tego, że w Warszawie zorganizowało się kilkanaście band w celu kupowania na raty i nieoddawania nigdy należności. Bandy te, rekrutujące się z osobników kiedyś pracujących, zaopatrzyły się w legitymacje z fotografjami i korzystając z nieświadomości sprzedawców zaopatrywały się we wszelkiego rodzaju przedmioty na raty, by, uzyskawszy je zamienić na brzęczącą monetę. W ten sposób nabywano futra, biżuterję, meble, pianina, odzież, obuwie, bieliznę, słowem — wszystko, bo dziś — można to śmiało stwierdzić — przeszło 80 proc. handlu detalicznego odbywa się przy zastosowaniu systemu sprzedaży na raty. Dłużej niepodobna było znosić takiego stanu rzeczy. Z chwilą zorganizowania się poczęliśmy tworzyć czarną listę niesumiennych klijentów; mamy już na niej około 10.000 nazwisk. Dalej — stworzyliśmy własne centralne biuro informacyjno -egzekucyjne, które udzieliło do 1 listopada b. r. około 500 informacyj o klijentach, zabezpieczając przy tej sposobności kupców od strat na sumę, przy najmniej 300.000 zł.

— Czy istnieje różnica w cenie za gotówkę i na raty?

— Dawniej — kiedy handel ratowy uprawiało kilka zaledwie firm, a więc nie było konkurencji, różnica istniała: na raty sprzedawało się drożej, licząc odsetek na ryzyko; dziś zaś, kiedy, jak powiedziałem, istnieje duża konkureja, zmierzająca do liczenia się z cenami, różnica między ceną za gotówkę a na raty — jest prawie niedostrzegalna...

— Co panowie robią z wekslami klijentów?

— Naogół wszyscy kupcy ratowi wolą je przetrzymywać u siebie. Rozumieją oni, że klijent, który przychodzi do firmy, aby płacić weksel, w każdym raze ponownie coś kupi — to jeden powód; drugi — ten, że klijent ratowy nie jest przywykłym do rygorystycznego dotrzymywania terminu; wiemy z doświadczenia, że zdarzają się wypadki, iż klijent, który winien jest 60 zł. ma tylko narazie 55... Czyż dla tych pięciu złotych, nie posiadanych przez niego narazie — warto pozbywać się klijenta?

W. P.

Kronika gospodarcza.

WYDATKI I DOCHODY PAŃSTWA. W okresie kwiecień - październik wydatki państwa wyniosły ogółem 1.588.766.000 zł. co stanowi 62.8 proc. budżetu. Wydatki na administrację (wszystkie ministerstwa, emerytury, renty i długi państwowe) wyniosły 1.574.498.000 zł., na przedsiębiorstwa zaś państwowe 14.268.000 zł.

Dochody państwowe w tym samym okresie czasu przewyższyły wydatki i wyniosły 1.660.549.000 zł., co stanowi 62.5 proc. sum preliminowanych w budżecie. Dochody z administracji przedstawiały się w sumie 1.087.707.000 zł., z przedsiębiorstw państwowych 65.403.000 zł., z monopoli 507.439.000 zł.

Nadzwyczajne wydatki inwestycyjne z rezerw skarbowych wyniosły 31.888.000 zł., czyli 36.2 proc sumy, przewidywanej w budżecie.

PAWILON „PIĘKNEJ PANI" NA PWK. Rozpoczęto prace budowlane pawilonu „Pięknej Pani", który staje kosztem znanej firmy warszawskiej Herse. Pawilon, który mieścić się będzie w parku Wilsona, obok palmiarni, pomyślany jest niezwykle efektownie, tak, że stanie się niewątpliwie jedną z atrakcyj Powszechnej Wystawy Krajowej. Będzie to budynek o 300 m. kw. powierzchni zabudowanej, jednopiętrowy, o konstrukcji żelaznej, przyczem ściany jego oraz dach będą wykonane ze szkła. Publiczność nie będzie miała dostępu do wnętrza pawilonu, olbowiem pokazy mody kobiecej odbywać się będą w ten sposób, że będą one widoczne z zewnątrz przez szklane ściany pawilonu. Jeżeli dodamy, że pokazy odbywać się będą zapomocą uroczych żywych modelek, przypuszczać należy, że pawilon „Pięknej Pani" cieszyć się będzie powodzeniem obojga płci. Pawilon, którego projektodawcą jest architekt warszawski p. Bogdan Pniewski. ma być ukończony w połowie grudnia b. r.

„MIASTA NA CUDZEJ ZIEMI". Na mocy dawnych przepisów rosyjskich, wiele miasteczek i wsi znajduje się na gruntach prywatnych. obywatelskich. Wszystkie domy wybudowane na tych terenach nie znajdują się na gruncie należącym do właściciela kamienicy, lecz na gruncie wydzierżawionym na pewna określona liczbe lat. Tak np. Baranowicze nie posiadają ani skrawka ziemi, należącej do właściciela danego domu. To samo dotyczy setek innych miasteczek i tysięcy wsi. W ten sposób każdy właściciel gruntu, obywatel ziemski mógł każdej chwili wyeksmitować właściciela domu wraz z domem, nakazując jego rozbiórkę. Władze polskie uznały, że przepisy takie są przestarzałe i muszą być zmienione. W drodze rozporządzenia Prezydenta i ustaw wstrzymano eksmisję dzierżawców gruntów wynajętych na budynki, przyczem ostatnia prolongata przepisów wstrzymujących eksmisję wygasa w kwietniu 1929 r. Chcąc jednak zasadniczo unormować kwestję, Ministerstwo sprawiedliwości wnosi na Sejm ustawę o uwłaszczenie dzierżawców na terenie działania sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 27-11.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, Bank Polski 173.50, Bank Zw. Spółek Zarobk. 83.00—82.50—83.00, Elektryczność 90.00, Siła i Światło II em. 103.00—105.00—104.00, Spiess 203.00, Cukier 48.50 —50.00—49.50, Węgiel 96.00—98.00, Lilpop 37.50, Ostrowieckie B 98.00, Starachowice 40.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.26—43.25 i trzy czwarte, Paryż 34.86 i pół, Wiedeń 125.37, Praga 26.42 i jedna czwarta, Szwajcarja 171.79 Holandja 358.20, Sztokholm 238.40, Dolarówka 5 proc. 100.50—98.25—98.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 49.00 —49.75, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 116.50—116.00.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Ze sportu.

„VICTORIA CZESTOCHOWA — „RUCH", SOSNOWIEC. Rozegrane pomiędzy powyższemi drużynami zawody o wejście do kl. „A" zakończone zostały wynikiem nierozstrzygniętym. Jak było do przewidzenia „Ruch" nietylko, że nie przegrał, ale mógł nawet wygrać. Zawiódł na całej linji atak „Ruchu", który aczkolwiek dobry w polu, tracił panowanie pod bramką gości przytrzymując zadługo piłkę i pechowo strzelał w słupki i w bramkarza. Obrona natomiast z Oborskim i Skawińskim w bramce pracowała bez zarzutu. Z gości wyróżnił się doskonale w obronie Rynak i Pabich oraz z ataku strzelcy Grajwoda i Zieliński. Miejscowi nie wykorzystali szeregu momentów podbramkowych, goście zaś rzutu karnego. Zawody prowadził dobrze p. Kazibudzki. Wczorajszy wynik ustanowił ilość punktów: „Victoria" 2 gry 3 punkty. „Ruch" 3 gry 3 punkty. Hakoach" 3 gry 2 punkty.

VII kongres

PRZECIWALKOHOLOWY W LUBLINIE.

W dn. 8 i 9 grudnia r. b. odbywać się będzie w Lublinie VII Polski Kongres Przeciwalkoholowy. Program Kongresu. poza czynnościami formalnemi i uroczystościowemi obejmuje: referat wstępny prof. Gantkowskiego z Poznania, odczyt z dziejów walki z alkoholizmem w Polsce ks. Władzińskego z Lublina, referaty o zadaniach kobiety w walce z alkoholizmem p. Puzynianki z Warszawy, o zadaniach społeczeństwa, parlamentu i rządu w walce z alkoholizmem d-ra Witolda Chodźki z Warszawy i sprawozdanie z XIX Międzynarodewego Kongresu Przeciwalkoholewego w Antwerpji, oraz XX takiegoż Kongresu w Warszawie, które złoży prof. Radziwiłłowicz z Wilna.

W drugim dniu obrad inż. Korczyński z Lublina mówić będzie o alkoholiźmie i sprawie robotniczej, dr. Kuropatwiński z Polesia i zwolnieniu budżetu państwowego z pęt alkoholizmu i ks. Kornilowicz z Lublina o idei abstynencji.

Pozatem przewidywane są prace w komisjach i otwarcie wystawy przeciwalkoholowej.

Bezczelność litwaków

W WILNIE.

W Wilnie istnieje pewien odłam społeczeństwa żydowskiego, który stoi na stanowisku państwowości polskiej. Do odłamu tego należy również korporacja żydowska studentów uniwerstytetu Stefana Batorego (Unitanja), która jest jedyną w Wilnie korporacją polonofilską akademicką.

Onegdaj na powracających z teatru czł tej korporacji, napadli współwyznawcy żydzi. Wywiązała się walka pomiędzy studentami i grupą żydów Litwaków, w czasie której paru studentów zostało dotkliwie pobitych. Policja interwenjowała i aresztowała kilku sprawców napadu. Napastnicy żądają zaprzestania mówienia po polsku na ulicach miasta (!!??).

Zamordowanie kupca

NA FRANCUSKIM OKRĘCIE.

Z Gdańska nadeszła do Łodzi wiadomość o zamordowaniu na jednym z okrętów francuskich, stojących w porcie gdańskim, znanego kupca łódzkiego Mendla Sachsa.

Sachs był kiedyś człowiekiem bardzo zamożnym ostatnio jednak interesy mu się niepowiodły i dlatego postanowił wyemigrować do Anglji. W Gdańsku wszedł on w kontakt z miejscowym szmuglerzem, który obiecał go za cenę 20 dolarów przeszmuglować na okręt. — Kiedy okręt znalazł się na morzu, jeden z marynarzy znalazł w jednej z ubikacji trupa Sachsa z odciętą niemal zupełnie głową. — Okręt zatrzymano i natychmiast wezwano policję gdańską, która aresztowała całą załogę wraz z kapitanem. Sachs jak się okazuje, posiadał przy sobie spory zapas gotówki i biżuterję, której przy trupie nie znaleziono. Aresztowano również szmuglera, który sprowadził Sachsa na okręt

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

83)

— Od uwięzienia?

— Oczywiście. Nie wyobrażam sobie chyba, że się od tego wykręcisz, skoro przechowujesz u siebie kradzione klejnoty. Przecież wszyscy detektywi rządowi węszą za niemi co sił, byle otrzymać obiecaną nagrodę za odnalezienie tych kosztowności.

A prywatni? Poco oni mają się mieszać do tego?

— Każdy wmiesza się chętnie — wszyscy bowiem polują na zdobycz.

— W jakim celu?

— Po to, by ją sprzedać pasażerowi na własną rękę, lub zwrócić właścicielom za wysokiem wynagrodzeniem. Wystrzegaj się tych obu rodzajów, Jim. Nie ufaj nikomu, nawet najlepszemu przyjacielowi: wielka pokusa powoduje nieoczekiwane przemiany w duszach ludzkich. Następnie, któż to jest ów Hal, ex-sierżant, o którym wspomniałeś i który ma ci jakoby pomagać? Czem on zajmował się przed wojną?

— Był złodziejem kieszonkowym, ale obecnie porzucił ten zawód.

Forbes popatrzył raz jeszcze na Claveringa, następnie potrząsnął głową:

— Wolę nie zadawać ci pytań i ty nic mi nie odpowiadaj. Byłeś dawniej najuczciwszym, najbardziej prawym człowiekiem, jakiego Bóg stworzył, ale teraz zaprzyjaźniłeś się ze złodziejem kieszonkowym i oddałeś się na usługi ludziom, którzy wbrew temu, co mówisz, mogą tylko stać się przyczyną twego nieszczęścia. Czy rozumiesz, co czynisz? Przechowujesz kradzione rzeczy i nie zwracasz ich, chociaż znasz nazwiska właścicieli.

— Tom, mówię ci, że jestem niewinny.

— Jim, trudno w to uwierzyć, ja wierzę jednak, ale podobna sprawa musi cię zdeprawować...

Forbes zamilkł i patrzył na przyjaciela w znaczący sposób, a po chwili zaczął mówić dalej:

— Pomijając zresztą sprawę skradzionych klejnotów, dopuściłeś się jeszcze drugiego przestępstwa: związałeś i obezwładniłeś człowieka, który ci w niczem nie groził i nie wykonał na ciebie ataku. To jedno jużby mogło doprowadzić cię do więzienia. Idźże więc i uwolnij go.

Tom otworzył drzwi do gabinetu. Na progu stanął zdumiony.

— Twój więzień wybawił cię z kłopotu: sam się uwolnił i ulotnił.

Obaj popatrzyli w milczeniu na pustą kanapkę i rzemienie, leżące obok.

— Bardzo zręcznie to wykonał: zdjął węzły nie przecinając ich.

— Już wszystko rozumiem — odparł Clavering.— Powinienem był związać go mocniej, ale nie chciałem sprawić mu bólu.

Forbes znowu pokiwał głową.

— Jakież to charakterystyyczne dla ciebie, Jim. Napadasz na ludzi, a potem narażasz się na jeszcze większe niebezpieczeństwo po to, by im nie sprawić bólu.

Spojrzał na połamane meble, walające się po podłodze.

— Tak, ten człowiek uciekł, ale to nie znaczy, że pozbyłeś się go na dobre. Za chwilę przekonasz się, kim jest w rzeczywistości: przyjdzie tu z policją, żeby cię aresztować, lub też urządzi przy okazji włamanie do twego meszkania. Dowiesz się w każdyym razie o wszystkiem za pół godziny.

Otworzył drzwi do hallu i rzekł z powagą.

— Wracam do redakcji, Jim. Proszę, zapomnij o przykrych słowach, które mogły cię zaboleć, a pamiętaj jedynie o tem, że jestem twym przyjacielem; pamiętaj o tem zwłaszcza, gdyby cię aresztowano. Złożę za ciebe kaucję w tym wypadku, o ile sam nie będziesz miał pieniędzy.

Uścisnął dłoń Claveringa i zbiegł ze schodów. Jim przez długą chwilę stał bez ruchu, pogrążony w głębokiej zadumie.

— Muszę przedewszystkiem odszukać Helenę — szepnął do siebie.

Włożył płaszcz i kapelusz i poszedł do hotelu Judson. Idąc, zastanawiał się nad tem, co należy zrobić. Miał ogólny plan działania ale nie wiedział jeszcze, w jaki sposób go przeprowadzić. Nie był nigdy aresztowany i nie miał pojęcia, jak zabrać się do uwolnienia osoby uwięzionej. Fakt, że wystąpi znowu wbrew przepisom prawa, nie niepokoił go wcale — myślał o tem jedynie, by przyjść, o ile możności jaknajprędzej Helenie z pomocą. Czuł, że przekroczył próg nieznanego dotąd świata. Pewniki, szanowane przez niego do tej chwili, straciły swe znaczenie wobec faktu aresztowania Heleny. To było właśnie największem bezprawiem. Doszedł do wniosku, że przemocy należy przeciwstawić przemoc. Nie był jednak zdolny do jasnego rozumowania. Miał poprostu zamiar wybrać najprostszą i najskuteczniejszą linję działania — nic go nie obchodziło poza tem.

— Pan wraca znowu, — spytała ta sama pokojówka — szuka pan swojej przyjaciółki z czwartego piętra? Dam panu teraz klucz od jej mieszkania, — dodała, wręczając klucz z leniwym i wdzięcznym uśmiechem na ustach.

Jim podziękował z roztargnieniem i wziął klucz z jej dłoni, która musnęła na chwilę jego rękę.

— Ta dziewczyna gada, jak maszyna do szycia, — zauważył chłopiec, wiozący Claveringa windą na górę.

— Tak jest. Czwarte piętro, proszę.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIE.

Do działu B zapisano następujące firmy:

Dnia 30 sierpnia 1928 roku.

B 44. Wykreślono z firmy „Chemimetal" Sp. Akcyjna dla przemysłu chemicznego i metalowego" w Zawierciu — prokurę kollektywną dyr. technicznego Norberta Assama. Janowi Paulowi Schererowi w miejsce dotychczasowej prokury łącznej została udzielona prokura wyłączna do samodzielnego prowadzenia interesów firmy.

Dnia 5 września 1928 roku.

B 259. „Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego Spółka Akcyjna" w Będzinie. Kapitał zakładowy spółki określa się na zł. 400.000, podzielony na 800 sztuk akcji nominalnej wartości zł. 500 każda. Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 18 marca 1928 roku kapitał zakładowy spółki został powiększony o zł. 600.000 i wynosi obecnie zł. 1.000.000, podzielonych na 2000 sztuk akcji nominalnej wartości zł. 500 każda. Kapitał całkowicie wpłacony.

Dnia 22 września 1928 roku.

B 117. „Franko-Polskie T-wo Górnicze" w Dąbrowie Górn. Do zarządu został wybrany Piotr Chanove. Zastępcami członków zarządu są: Wiktor Adamiecki i Andrzej Garbiński. Wykreślono członka zarządu Marka Pasteur.

B 114. „Zakłady Przemysłu Stalowego Meyerhold Sp. Akc." w Sosnowcu. Kapitał zakładowy został powiększony o zł. 250.000 i wynosi obecnie zł. 600.000 i dzieli się na 5000 sztuk akcji po zł. 120 każda.

W dziale A zapisano następujące firmy:

Dnia 2 października 1928 roku.

A 4749. „Marceli Pałucha" sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Łagiszy. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Marceli Pałucha, zam. tamże.

A 4750. „Jadwiga Liberska" sklep spożywczy i sprzedaż naczyń kuchennych w Dąbrowie Górn., Kr. Jadwigi Nr. 54. Firma istnieje od roku 1928. Właściciel Jadwiga Liberska, zam. tamże.

A 4751. „Lejzor Kornwaser" handel łokciówką w Sosnowcu, Małachowskiego Nr. 8. Firma istnieje od r. 1912. Właściciel Lejzor Kornwaser, zam. tamże.

A 4752. „Stanisław Niedbała" sklep spożywczy i tytuniowy w Psarach, gmina Łagisza. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel Stanisław Niedbała, zam. tamże.

A 4753. „Bronia Narcyz" sklep spożywczy w Sosnowcu, ul. Staropogońska Nr. 18. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel Bronia Narcyz, zam. tamże.

A 4754. „Marja Rydel" sklep spożywczy w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 38. Firma istnieje od r. 1921. Właściciel Marja Rydel, zam. w Sosnowcu, ul. Stara Nr. 11.

A 4755. „Judka Borowiecki" detaliczna sprzedaż artykułów spożywczych w Sosnowcu, Targowa 9. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel Judka Borowiecki, zam. w Sosnowcu, ul. Targowa 7.

A 4756. „Ruchla Genendelman" drobny handel konfekcji ludowej w Sosnowcu, Targowa Nr. 4. Firma istnieje od r. 1910. Właściciel Ruchla Genendelman, zam. w Sosnowcu, ul. Targowa 14

A. 4757. „Mordka Frajman" drobny handel spożywczy w Sosnowcu, Towarowa Nr. 5. Firma istnieje od r. 1914. Właściciel Mordka Frajman, zam. tamże.

A 4758. „Gabrjel Chmielnicki" drobna sprzedaż manufaktury bawełnianej w Sosnowcu, Modrzejowska 21. Firma istnieje od r. 1924. Właściciel Gabrjel Chmielnicki, zam. w Sosnowcu, ul. Wiejska Nr. 28.

A 4759. „Chemja Hoffman" detaliczny handel win i wódek w Sosnowcu, Majowa Nr. 2. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Chemja Hoffman, zam. tamże.

A. 4760. Spółka firmowa „Centrowin" Bracia Alter w Będzinie, ul. Kołłątaja Nr. 23. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wytwórnia miodu, win owocowych i rodzynkowych. Firma istnieje od dnia 22 września 1923 r. Wspólnicy: Jakób Josek Alter i Pinkus-Lajb Alter, zam. tamże. Spółka firmowa. Zarząd spółki należy do obydwóch wspólników, jednak podpisywać weksle i inne zobowiązania ma prawo każdy wspólnik samodzielnie.

A 4761. Spółka firmowa „Grossfeld Fajwel i Frydman Szlama" w Dąbrowie Górniczej, ul. Królowej Jadwigi Nr. 28. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest skup zawodowy surowych skór. Firma istnieje od dn. 1 stycznia 1928 r. Wspólnicy: Grossfeld Fajwel, zam. w Będzinie, ul. Modrzejowska 64 i Frydman Szlama, zam. w Dąbrowie Górniczej, ul. Królowej Jadwigi 28. Spółka firmowa. Zarząd spółki składa się z obu wspólników. Wszelkie zobowiązania, jak umowy, weksle, indosy, czeki, pełnomocnictwa winny być podpisywane pod pieczątką firmy przez obydwóch wspólników. Zwykłą korespondencję, kwity z odbioru należności spółki, z odbioru przekazów pocztowych i bankowych itp. podpisują również obaj wspólnicy pod pieczątką firmową. Spółka została zawarta na okres 1 roku tj. do dn. 1-I 1929 r. z prawem automatycznego przedłużenia na dalsze roczne okresy.

A 4762. „Teofil Jaskółka" sprzedaż piwa i artykułów spożywczych w Sosnowcu, Bukowa 11. Firma istnieje od r. 1913. Właściciel Teofil Jaskółka, zam. tamże.

C. d. n

Posady i prace.

Dyplomowany oglądacz mięsa poszukuje posady od zaraz. Zgłosze nia Kurjer Zachodni Dąbrowa pod Oglądacz 6849-3

Potrzebna mamka. Wiadomość, Sobieskiego 6, Dąbrowa Górnicza, H Izslewicz. 6916-6

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 28 listopada 1928 r. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 15, Majstrów hutniczych, pomocników i bańkarzy na butelki do huty szklanej na wyjazd 15, chłopców w wieku 16—18 lat do różnych robót do kopalni na wyjazd 30, murarzy wykwalifikowanych w miejscu 4, ślusarz na roboty gięte i nadrukarz na blachę i żelazo 1, maszynistek pończoszarek 2, służby domowej kobiet 10.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 37 wolnych miejsc. PUPP skierował do pracy 94 osoby 6281

Kupno i sprzedaż.

Ogłoszenie: 2 bilardy z piramidami mało używane niedrogo sprzedam Ofety Biuro „Renoma" Częstochowa pod „W W". 6846

Kupimy okazyjnie podnośnik (flaszencug) nośności 1500 do 3000 kg. używany lecz w dobrym stanie. Oferty do Kruszyński. Sosnowiec, Swobodna 6 6921

Maszynę będenkową mało używaną Singera i gabinetową będenkową z czterema szufladami do szycia i haftu, haftu wyuczę. Czółenkową za 120 zł. Tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Sosnowiec, Sielecza 27. Peisik. 6919

Sprzedam maszynę krawiecką męską w dobrym stanie, tanio. Wiadomość Sobieskiego 6. Dąbrowa Górnicza 6917

Są dwa domy, natychmiast do sprzedania, piętrowy i parterowy. Wiadomość: Czeladź, Górna-Węgroda Nr. 19, Pietraszka. 6911

Kupię mały domek z gruntem, lub plac w Strzemieszycach, szczegóły cenę nadesłać dla Pomologa Kurj Zachodni Dąbrowa. 6945

Lokale.

Kawaler poszukuje pokoju bez mebli w Sosnowcu z osobnym wejściem. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Solidny" 6901-2

Nauka i wychowanie.

„Stenograf Polski" miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego — Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej - wychodzi, pół rocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie. 6414-3

Zgubione dokumenty.

Idel Zejlik Trajman zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. Łaskawego znalazcę prosi o zwrot, Będzin, Targowa 18. 6906-3

Motel Lewental rocznik 1885 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów. 6912-3

Kowacka Janina zgubiła dowód tożsamości wydany przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Radomiu. 6918-3

Roman Findziński, rocznik 1904 jadąc z Pilicy do Zawiercia zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów. 6913-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5 „	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filie i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".